Nr. 32 | Środa, 10 lutego 1932 | Rok 122

G[illegible]A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Kraj paradoksów i niespodzianek.

Jest ich w Niemczech mnóstwo. Zawsze. Na każdym kroku. W polityce zagranicznej i w polityce wewnętrznej; w gospodarstwie i w budżecie; przy wyborach do Sejmów krajowych i przy wyborze głowy państwa.

Gdy cały świat gotował się do odbycia konferencji w Lozannie, która miała uregulować wreszcie cały problem odszkodowań i długów międzynarodowych, gdy szpalty wszystkich dzienników roiły się od artykułów, rozważających zadania, przewidywany przebieg i wyniki konferencji, — nagle kanclerz Rzeszy Brüning, rzuca światu oświadczenie, które za jednym zamachem przekreśla wszystkie plany, przewidywania, powoduje odwołanie konferencji lozańskiej. Treść oświadczenia Brüninga była kategoryczna i ultymatywna: Sytuacja Niemiec uniemożliwia dalszą spłatę reparacyj. Na całej linji powrót do pierwotnego stanowiska, zmienionego tylko chwilowo pod przymusem i złagodzonego w czasie rządów Stresemanna na Wilhelmstrasse.

Zresztą nie było się co wiele dziwić temu oświadczeniu kanclerskiemu. Wszak innemi słowy wyraził tęsamą myśl na kilka tygodni przedtem ktoś jeszcze bardziej autorytatywny. Przecież w swej noworocznej przemowie prezydent Hindenburg oświadczył, że Niemcy stoją na brzegu zupełnej katastrofy gospodarczej i że obowiązkiem całego świata jest pomóc im w ich rozpaczliwej sytuacji.

Na brzegu katastrofy! Równocześnie, gdy we Francji jeszcze w 1925 roku na polach było widać pociskami przeoraną rolę i spalone domostwa, w Niemczech, jak gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej powstają wokół miast nowe kolonje mieszkalne, same zaś miasta wznoszą wspaniałe ratusze, szkoły, muzea, teatry. Rozbudowa Niemiec nie ma sobie dotychczas równej w historji. Niemcy budują nowocześnie, bogato i wiele. Pokrywają się setkami boisk, wznoszą olbrzymie stadjony, konstruują wspaniałe pływalnie. Stadjon w Frankfurcie na 40.000 osób! Stadjon w Berlinie na 60.000!

A tesame paradoksy i niespodzianki mamy i w polityce wewnętrznej. Żyje ona dziś pod znakiem wyborów prezydenta Rzeszy. I o dziwo! Któż jest kandydatem na prezydenta tego republikańskiego państwa? Były feldmarszałek cesarski, o którym chyba nikt nie powie, że jest republikaninem z przekonania mimo, że — to mu przyznać należy — w czasie swojej, dobiegającej obecnie do końca kadencji prezydjalnej starał się zawsze zachować lojalnie i poprawnie. Ale nie na tem koniec paradoksów. Bo tenże sam feldmarszałek, który przed siedmiu laty był ściśle prawicowym kandydatem, stał się obecnie kandydatem republikańskim. Zaś jego wyborcy z poprzednich wyborów albo buntują się przeciw jego osobie albo żądają hojnej zapłaty za swą zgodę na jego kandydaturę. Zapłaty w formie głowy kanclerza Brüninga, co ma być symbolem ostatecznego odrepublikanizowania i Rzeszy i Prus.

Ale brnijmy dalej. Oto socjaliści, główna podpora republiki, najsilniejszy hufiec w armji republikańskiej, chociaż nie mogą udawać entuzjazmu dla tej kandydatury, chociaż widzą, że jej popieranie grozi im dalszym odpływem zwolenników do lewego sąsiada, do komunistów, — godzą się, bo godzić muszą na tę kandydaturę. A muszą dlatego, bo jedynym do pomyślenia kontrkandydatem sędziwego feldmarszałka może być tylko wódz brunatnych koszul, Hittler. Na samą zaś myśl o jego kandydaturze cierpnie skóra socjalistom i wszystkim rzeczywistym i pseudo - republikanom. Nie jest bowiem już więcej popularny stary Hugenberg a wentylowana przez jego zwolenników kandydatura Kronprinza nie jest realną a zwłaszcza bardzo niewygodną dla wodza narodowych socjalistów.

Komitet „ponadpartyjny" na czele którego stoi nasz dobry znajomy z Gdańska, dr. Henryk Sahm, wysunął i propaguje kandydaturę Hindenburga. On też niezawodnie zostanie ponownie prezydentem Rzeszy. Chociaż właściwie wszelkie przepowiednie są nie na miejscu w stosunku do państwa, którego gospodarstwo i finanse znajdują się w stanie chronicznego kryzysu i które toczy z uporem wielki proces o anulowanie zarówno samego Traktatu Wersalskiego, jak i wszystkich jego skutków, w stosunku do państwa paradoksów i niespodzianek, w którym każdy dzień może przynieść coś zupełnie nowego, czego nikt przewidzieć ani wymyśleć nie jest w stanie.

Z ostatniej chwili.

Przemówienie kanclerza Rzeszy Brüninga

na posiedzeniu Konferencji rozbrojeniowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. Agencja „Iskra" donosi z Genewy, że na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej wygłosił przemówienie kanclerz Brüning. Podstawą jego przemówienia była teza o równości zbrojeń. Brüning oświadczył, że należy skończyć z dążeniem utrzymywanie przez większość państw sił zbrojnych na możliwie wysokim poziomie, gdy równocześnie żąda się od sąsiadów rozbrojenia. Ten stan rzeczy może doprowadzić do katastrofy. Zasadą tezy niemieckiej jest „najpierw rozbrojenie, potem bezpieczeństwo". W sposób bardzo silny zaakcentował Brüning, że rząd i naród niemiecki nie prosi, lecz żąda, aby po wojnie, gdy rozbrojono Niemcy, przystąpiono do powszechnego rozbrojenia. Brüning wypowiedział się również przeciw projektowi francuskiemu.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Przestawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson podkreślił znaczenie i trudności konferencji rozbrojeniowej. Stany Zjednoczone gotowe są do współpracy dla zrealizowania celów konferencji. Każda forma ograniczenia i redukcji zbrojeń, gwarantująca bezpieczeństwo ochrony przeciw niespodziankom, znajdzie poparcie Stanów Zjednoczonych. Plan francuski, oraz propozycje zgłoszone przez Simona, będą przestudjowane przez rząd Stanów Zjedn. Ze swej strony Stany Zjedn. nie zgłaszają żadnych nowych propozycyj, ani nie poruszają nowych zagadnień, które mogłyby powiększyć różnicę zdań, natomiast poprą szereg idei, które sformułowane zostały w następujących 9 punktach: 1) Stany Zjedn. uważają projekt konwencji za ostateczną podstawę dyskusji; 2) sugerują możliwość przedłużenia układów waszyngtońskiego i londyńskiego; 3) są za redukcją cyfr, ustalonych przez te układy z chwilą, gdy Francja i Włochy przystąpią do traktatu londyńskiego; 4) są za zniesieniem łodzi podwodnych; 5) są za zakazem używania gazów i wojny bakterjologicznej; 6) są za ustaleniem skutecznych środków dla ochrony ludności cywilnej; 7) są za restrykcjami używania ciężkiej artylerji i czołgów; 8) za ograniczeniem zbrojeń do cyfry, uwzględniającej potrzeby bezpieczeństwa wewnętrznego i konieczności obrony przed napaścią; 9) zgadzają się na ograniczenie wydatków na materjały wojenne.

Rada Ministrów rozpatruje

projekty ustaw w sprawach rolniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. Posiedzenie Rady Ministrów które wczoraj toczyło się do późnego wieczora, nie zostało zakończone. Kontynuowane ono będzie dziś wieczorem. Jak się dowiadujemy, przedmiotem obrad Rady Ministrów są projekty ustaw, opracowane przez centralną Komisję finansowo-rolniczą przy Prezesie Rady Ministrów. Projekty te jeszcze w bieżącej sesji budżetowej będą przesłane do Sejmu tak, by w kwietniu br. mogły wejść w życie.

Warszawa, 9 lutego. Dowiadujemy się, że na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono przyjąć prośbę Wiceministra Świętkowskiego do wiadomości i przedstawić odpowiednio wniosek P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

—o—

Mniejszość niemiecka w Kłajpedzie

domaga się plebiscytu.

Berlin, 9 lutego. (PAT.) Wedle doniesień prasy niemieckiej w kołach mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie zarysowuje się coraz wyraźniej dążenie do wysunięcia żądania plebiscytu, mającego zadecydować o przyszłości okręgu kłajpedzkiego. Koła niemieckie w Kłajpedzie powołują się na niespełnione przez rząd litewski warunki, od których uzależniona została suwerenność Litwy nad obszarem Kłajpedy. W tym duchu wystosowano telegram Związku Niemców kłajpedzkich do Hindenburga i Brüninga. Między innem Związek niemiecko-narodowy Śląska domaga się odwołania posła niemieckiego z Kowna oraz wręczenia paszportu posłowi litewskiemu w Berlinie. Organizacje niemiecko-narodowych żądają zamknięcia granicy niemieckiej dla przywozu z Litwy.

—o—

Nie będzie strajku na Górnym Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. Z Katowic donoszą: W związku z zakończeniem plebiscytu w sprawie wypowiedzenia się załóg kopalnianych za lub przeciw strejkowi Zespół Pracy wydał wczoraj komunikat, w którym po scharakteryzowaniu swego stanowiska w tej sprawie zawiadamia, że ze względu na to, iż większość kopalń wypowiedziała się przeciw strajkowi nie może wysunąć propozycji proklamowania strajku. Chwilę obecną uważa zespół pracy jako przygotowanie do przyszłej walki zarobkowej.

Sosnowiec, 9 lutego. (PAT.) W górnictwie Zagłębia dąbrowskiego w dalszym ciągu sytuacja bez zmiany. W dniu wczorajszym wszystkie kopalnie, w których nie ogłoszono świętówek, pracowały normalnie.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Rozprawa nad budżetem Min. Spraw Wewn.

Rząd a mniejszości narodowe.

Warszawa. 8 lutego. (PAT.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zabrał głos poseł Duch (BBWR), który zatrzymał się dłużej nad kwestją terytorjalnego podziału Państwa.

Podział administracyjny Małopolski i Śląska.

Omawiając publikację Komisji dla usprawnienia administracji, poseł Duch wyraził zdanie, że Komisja ta posunęła się za daleko, proponując granice niektórych Województw, w tych rozmiarach, w jakich racjonalna administracja byłaby niemożliwa. Dotyczy to zwłaszcza Województw lwowskiego i krakowskiego. Pos. Duch uważa, że interes Państwa wymaga aby w ośrodkach utworzonych z Województw lwowskiego i tarnopolskiego zostawić przewagę ludności polskiej, a w Województwie stanisławowskiem ukraińskiej. Dalej mówca zwraca uwagę, że nie należy powiększać terytorjów autonomicznych i należy dążyć do najściślejszego związania Śląska z Polską. Przechodząc do zagadnienia organizacji administracji, mówca apeluje do Ministra aby w zakresie swej możliwości przyspieszył wydanie ustawy o ogólnej organizacji administracji w Państwie. Poruszając zagadnienie spraw samorządowych mówca zwraca uwagę na zbyt wygórowane pensje niektórych pracowników przedsiębiorstw samorządowych i podkreśla, że w Państwie nie powinno być żadnego funkcjonarjusza Państwa i samorządu, któryby mógł mieć wyższe uposażenie, niż Minister.

Wicemarszałek Polakiewicz podkreśla, że gospodarka Ministerstwa jest wybitnie oszczędna. Żądania mówców opozycyjnych, aby zredukować fundusze dyspozycyjne przeznaczone na walkę ze szpiegostwem i odparcie fermentów wewnętrznych, uważa wicemarszałek za nieuzasadnione. Mówca wita z zadowoleniem okólnik Ministerstwa, żądający od Województw, aby budżety wszystkich samorządów terytorjalnych na rok 1932 zostały zmniejszone o 30 prc.

Tylko w zgodzie z Polską — przyszłość narodu ukraińskiego.

Poseł Pewny (BBWR) przedstawiciel ludności ukraińskiej na Wołyniu oświadcza, że ludność ta wspólnie z Narodem polskim uważa Państwo polskie za swoje i oczekuje załatwienia problemu ukraińskiego przez Izbę ustawodawczą przy udziale Rządu. Jesteśmy jako Ukraińcy wierni ideałom ogólno-ukraińskim i stwierdzamy, że orjentacja na zagranicę wyrządza szkodę Ukraińcom i oddala ich od osiągnięcia tych ideałów. Jak wykazuje historja w okresach kiedy kwitła zgoda polsko-ukraińska kwitła i kultura ukraińska, a zanikała w czasie niezgody między obu narodami. Zdaniem mówcy głęboko mylą się ci, którzyby chcieli wciągnąć Wołyń w orbitę usiłowań, których centrala działa czy to w Moskwie, czy w Berlinie. Każdy uświadomiony Ukrainiec na Wołyniu wie, że droga do Europy idzie przez Polskę. W związku z przemówieniem posła Berezowskiego mówca zaznacza, że sprawa ukraińska czy w Sejmie czy pozanim nigdy nie będzie ani ruską ani rusińską tylko ukraińską. Mówca podkreśla, że władze administracyjne nie czynią żadnych przeszkód w rozwoju kulturalnym i gospodarczym ukraińskich towarzystw, o ile działalność ich nie jest sprzeczną z ustawą karną i z ogólnemi przepisami o stowarzyszeniach. Dalej mówca wywodzi, że wielu kandydatów na posłów z listy UNDO i radykałów obecnie oddaliło się od centrum lwowskiego i przeszło do organizacji reprezentującej zgodność polsko-ukraińską. Współżycie polsko-ukraińskie rozwija się normalnie i mieszkańcy Wołynia wierzą, że współżycie to da im w odpowiedniej chwili ten efekt, który jest marzeniem każdego Ukraińca i wyraża się w słowach „za waszą i naszą wolność".

Głos białoruski i głos żydowski.

Poseł Szymanowski (BBWR) Białorusin, oświadczył, że wieś białoruska nie dąży do zaostrzenia stosunków politycznych. Dążeniem jej jest uzyskanie zapewnienia spokojnego bytu i stabilizacji stosunków materjalnych. Niesłusznym jest zarzut posła Jeremicza, że Rząd polski niszczy kulturę białoruską. Przed powstaniem Państwa polskiego kultura była pod wpływem rosyjskim i dziś dopiero zaczyna się odradzać. Przeważna część ludności białoruskiej wierzy w możliwość realizacji swych dążeń, czemu dała dowód głosując na listę tego, który w jej pojęciu jest uosobieniem pracy dla dobra wszystkich obywateli.

Poseł Jaeger (BBWR) w imieniu ludności żydowskiej zdeklarował szereg postulatów pod adresem Rządu, domagając się m. in. zmiany, względnie złagodzenia ustawy o spoczynku niedzielnym, zmiany w przepisach o gospodarce w gminach wyznaniowych żydowskich, następnie reformy podatków, zwłaszcza obrotowego. Mówca z uznaniem podnosi stanowisko Rządu w sprawie ekscesów antyżydowskich. W końcu zwraca się z apelem, aby ludność żydowska otrzymała faktyczne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Polska a Litwa.

Poseł Staniewicz (BBWR), jako przedstawiciel Ziemi wileńskiej i nowogródzkiej rozpoczyna od wspomnienia poświęconego śp. Hołówce wskazując, że dążenie do zgody i pojednania z wszystkiemi narodami zamieszkującemi ziemie polskie było głównym celem jego bujnego żywota. Składając hołd jego pamięci mówca stwierdza, że BBWR został jego idei wierny. Mówca wierzy, że rząd litewski zrozumie iż godzina w której sięgnie orężną ręką po Wilno będzie również ostatnią godziną niepodległości Litwy, gdyż tylko Polska silna i mocarstwowa jest gwarancją niepodległości Litwy i państw bałtyckich. Gdy Litwa to zrozumie, wtedy Wilno odzyska dawne powodzenie na szlakach handlowych.

Minister Pieracki o roli administracji.

Minister Pieracki, odpowiadając na zarzuty opozycji, podkreśla, że niema zamiaru zaprzeczać, iż w funkcjonowaniu tak olbrzymiego aparatu jakim jest administracja Państwa zdarzają się i zdarzać będą błędy i sporadyczne niedociągnięcia. Stwierdza jednak, że organizacja naszej administracji uczyniła znaczny postęp. Stale wzrasta jej sprawność. Dzięki wysiłkom organizacyjnym osiągnięto znaczne potanienie administracji.

Minister ubolewa, że posłowie opozycyjni nie znaleźli ani jednego słowa uznania dla tej działalności organizacyjnej i dla sumiennej pracy urzędników podległego mu resortu. Nie zauważono tego ważnego momentu, że dzięki długotrwałej stabilizacji stosunków politycznych coraz bardziej zyskuje na sile kryterjum działania państwowego. Polska administracja jest emanacją własną Narodu. Jej sprawność jest wyrazem nietylko uzdolnienia Ministrów i Rządu, ale miarą zdolności Narodu do rządzenia sobą. Należy stwierdzić, że dzięki warunkom wytworzonym i ochranianym przez Marszałka Piłsudskiego Naród wykazuje wielką pracę w dziedzinie swojej samowiedzy narodowej, co pozwala z otuchą patrzeć w przyszłość.

Następnie zapomocą konkretnych cyfr i danych Minister wykazuje całą nicość zarzutów, że organizacja życia państwowego oparta jest na systemie policyjnym. Minister przypomina o ubolewania godnych wydarzeniach z grudnia 1922 r., kiedy wprowadzono stan wyjątkowy z powołaniem się na art. 134 Konstytucji, który wyraźnie przewiduje wydanie osobistej ustawy o stanie wyjątkowym, mającej bliżej określić zasady tego artykułu: Takiej ustawy nie było i wydały ją dopiero Rządy pomajowe. Dopiero Rząd pomajowy wykonał art. 66 Konstytucji, który mówi o zasadzie udziału czynników obywatelskich w administracji, art. 72, który mówi o poddaniu orzecznictwa karno - administracyjnego nadzorowi sądów zwyczajnych, art. 71 który przewiduje uregulowanie postępowania administracyjnego.

Jeżeli doda się, że i poprzednicy Ministra Pierackiego i on sam nakazywali z naciskiem urzędnikom administracji studjowane i stosowanie obowiązujących przepisów, jakoteż judykatury Najw. Trybunału Admin., jeżeli się przypomni starania czynione przez Ministerstwo a zmierzające do udostępnienia obowiązujących przepisów zarówno urzędnikom jak i szerokim sferom obywateli, to trzeba stwierdzić, że zarzut niepraworządności, jako systemu administracyjnego, pozbawiony jest faktycznych podstaw. Jest rzeczą dziwną, że posłowie opozycyjni mówią tylko o praworządności, nie korzystając z istniejących prawnych środków obrony. Przecież w każdym konkretnym wypadku jest otwarta droga rekursu, skargi sądowo-administracyjnej, skierowanie sprawy do sądu zwyczajnego. Tymczasem opozycja obiera drogę może politycznie wygodną, lecz prawnie nieprowadzącą do celu, drogę wyciągania tych spraw w prasie albo przed forum sejmowem.

Na podstawie cyfr wykazuje Minister, że polityka karno - administracyjna Miniterstwa Spraw Wewnętrznych zmierza systematycznie do złagodzenia kar administracyjnych. Minister stwierdza następnie, że nie widzi u nas ani przepisów obliczonych specjalnie na krępowanie swobody obywateli, ani tej licznej armji funkcjonarjuszy, którąby miała to skrępowanie przeprowadzać. W innych państwach, gdy zwiększa się liczba mieszkańców, to zwiększa się i policja. U nas stan liczebny policji jest coraz mniejszy. Minister zbija zarzut bicia przez policję i komunikuje, że z jego polecenia wszystkie doniesienia skierowywane są natychmiast do sądu. W r. 1931 oddano władzom sądowym 1920 wypadków, z czego władze sądowe rozpatrzyły 1139 a tylko w 14 wypadkach wydały wyrok skazujący.

Linja narodowościowej polityki Rządu jest niezłomna.

Przechodząc do spraw narodowościowych, Minister odpowiada najpierw posłowi Lewickiemu, że ani Państwo, ani jakikolwiek Rząd nie może zawierać umów z poszczególnymi obywatelami ani też ugrupowaniami. Zasada ta nie przeczy jednak istnieniu narodowości ukraińskiej ani możliwości jej rozwoju w ramach Rzplitej. Minister oświadcza, że Rząd nie zejdzie ze stanowiska deklaracji z dnia 16 stycznia br. bez względu na to, czy będzie się to podobało poszczególnym reprezentantom politycznym, czy nie. Zgodne współżycie narodów zamieszkujących Małopolskę Wschodnią jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju tej dzielnicy, że Rząd konsekwentnie pójdzie ponad głowami polityków i znajdzie bezpośrednią drogę do porozumienia się z ludnością. Jestem przekonany, oświadcza Minister, że stronnictwa ukraińskie tę tendencję Rządu zrozumieją. Co więcej, jestem pewien, że większość ludu ukraińskiego pragnie żyć i pracować w spokoju.

Jeżeli Rząd przeciwstawia się i przeciwstawiać się będzie najbardziej stanowczo wszelkim próbom zadrażnienia stosunków, jeżeli będzie karał takie próby, gdzie przybierają one charakter gwałtu lub nawet skrytobójstwa, to działać będzie w interesie i w myśl prawdziwych życzeń olbrzymiej większości ludności Małopolski Wschodniej, zarówno polskiej jak i ukraińskiej. Może dlatego właśnie Rząd jest atakowany z obu stron, przez oba nacjonalizmy, a ściśle mówiąc szowinizmy, zarówno ukraiński, jak i polski. Rzecz prosta, że dla każdego ugrupowania politycznego, które część czy całość swego wpływu na społeczeństwo czerpie z zadrażnień narodowościowych, polityka Rządu przeciwstawiającego się konfliktom musi być niewygodna, a temsamem musi być zwalczana. Co się tyczy oświadczenia posła Berezowskiego (który powiedział, że stoimy i stać będziemy na stanowisku, iż bez względu na to jakiego pochodzenia, wiary i wyznania jest dany obywatel, skoro jest obywatelem polskim — musi się cieszyć takiemi samemi prawami, co i my, Polacy), to Minister wskazuje, że podziela w całej rozciągłości ten pogląd. Poseł Berezowski, wygłaszając zdanie powyższe potępił tem samem linję polityczną swego stronnictwa, zarysowaną podczas ostatnich zajść akademickich na wyższych uczelniach.

Przechodząc z kolei do wywodów posła Berezowskiego, że Polska musi być Państwem narodowem, Minister zapytuje, co to ma znaczyć: czy to, że Rzplita zmartwychwstała przez ofiarne wysiłki wielu pokoleń Narodu polskiego? To jest niewątpliwe. Czy też ma to znaczyć, że Państwo ma prowadzić politykę zgodną z polityką

Narodu polskiego. Czy jest możliwe, aby mógł istnieć choćby przez jedną godzinę Rząd, który by się ociągał przedewszystkiem przed służeniem Narodowi, którego jest mandatarjuszem, czy też raczej frazes o Państwie narodowem oznacza to, iż według terminu pos. Berezowskiego „grupa etnicznie polska" musi posiadać jeszcze szczególniejsze przywileje prawne. Na to odpowiem, że Rząd uważa taką politykę za niepotrzebną. Grupa etnicznie polska posiada w Państwie z natury rzeczy największy przywilej: przywilej większości. Państwo jest najwyższym organem działania polskiej racji stanu i dlatego wszelkie przywileje wynikać mogą ze stosunku i ofiarności narodowej jednostki na rzecz Państwa, nie zaś z przynależności do takiej czy innej grupy etnicznej. Tylko w stosunku do Państwa wyraża się przydatność obywatela dla polskiej racji stanu. Tak należy rozumieć to, co nazywam polityką państwową. Rozróżnienie określenia ruski i ukraiński jest bezprzedmiotowe. Rząd niema ani możliwości ani chęci narzucać nazwy poszczególnym narodowościom i im ją pozostawia. Musi jednak żądać całkowitej lojalności tych narodowości wobec Państwa. Zarzut pos. Berezowskiego, jakoby Rząd niszczył placówki polskie na terenie Małopolski Wschodniej jest gołosłowny i fałszywy. Rząd troszczył się i troszczyć się będzie napewno polskiemi placówkami niemniej, niż ukraińskiemi. Natomiast Rząd musi przeciwstawić się używaniu placówek pracy społecznej jako terenu akcji politycznej, co dotyczy zarówno polskich jak i ukraińskich organizacyj, które z pracy społecznej eskontują korzyści polityczne. Dlatego te obozy polityczne, których siłą ma być walka narodowościowa, nie mogą liczyć na poparcie Rządu.

Bajki o niszczeniu samorządu.

Przechodząc do sprawy samorządu, Minister oświadcza, że zarzut posłów Smoły i Kuzyka, iż w Polsce niema samorządu i że został zastąpiony przez komisarzy jest niezgodny z istniejącym stanem rzeczy. W r. 1927 na 634 miasta posiadało rządy komisarskie 175, a w dniu 1 grudnia z. r. tylko 34. Minister rozwiewa podniesione w Izbie obawy, jakoby nowa ustawa samorządowa miała zagrażać duchowi wartości społecznej w samorządzie Województw zachodnich. Kończąc Minister podkreśla, że jako odpowiedzialny za resort Min. Spraw Wewn., jako administrator realny, nie zamyka oczu na braki w funkcjonowaniu podległej mu administracji. Wszelką rzeczową i bezstronną krytykę uważa Minister za potrzebną i pożyteczną. Z drugiej strony jednak praktykowane przez stronnictwa opozycyjne nadużywanie wolności dla namiętnych ataków na administrację, które w świetle faktów nie wytrzymuje krytyki, jest rzeczą szkodliwą. Wszelka bowiem krytyka zatrzymać się musi na pewnej granicy, na której zaczyna się wzgląd na interes Państwa. (Huczne oklaski na ławach BBWR.).

Budżety Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Rolnictwa.

Po przemówieniu posła Czumy dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zakończono.

Sejm przystąpił do budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Referował pos. Hutten - Czapski. Budżet nie wywołał dyskusji.

Następnie Sejm przystąpił do budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Sprawozdawca poseł S t r o y n o w s k i omawia działalność tego Ministerstwa i analizuje jego budżet.

Po przemówieniu posłów Poniatowskiego i Terszakowca (Kl. Ukr.) dalszą rozprawę odroczono do jutra, godzina 15.

Obrady Konferencji Rozbrojeniowej.

Przemówienie ang. ministra spr. zagr. Simona.

Genewa, 8 lutego. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych Simon, wskazując na konieczność ustalenia słusznej proporcji zbrojeń między poszczególnemi państwami, przyczem zaznaczył, że niemożliwe jest zupełne zrównanie zbrojeń, gdyż muszą one być dostosowane do sytuacji geograficznej i do specjalnych potrzeb każdego państwa. Simon jest zdania, że zmniejszenie zbrojeń zwiększy bezpieczeństwo i wypowiada się za zastosowaniem dwóch metod ograniczenia zbrojeń. Pierwsza polega na ustaleniu maksymalnej cyfry zbrojeń każdego państwa, druga na zakazie pewnych kategoryj zbrojeń. Obie metody zawarte są w projekcie konwencji opracowanej przez Komisję przygotowawczą i dlatego rząd brytyjski uważa projekt ten za najlepszą podstawę prac konferencji. Simon nie jest zwolennikiem idei zmniejszania zbrojeń o pewien procent, jedynie ustalenia maksymalnej cyfry dla zbrojeń poszczególnych państw. Wypowiadając się za zakazem używania gazu i zakazem bombardowania powietrznego uważa, że odpowiednia propozycja delegacji francuskiej musi być przedmiotem poważnych prac konferencji. Pozatem propozycja francuska jako też inne propozycje będą przestudjowane przez rząd brytyjski z największą i najprzyjaźniejszą uwagą. Dalej Simon wysunął propozycję zniesienia łodzi podwodnej. Leży to w interesie Wielkiej Brytanji ale także i w interesie pokoju. W sprawie rozbrojenia morskiego traktat londyński powinien być utrzymany bez zmian do roku 1936. Simon nie nalega na zniesienie obowiązującej służby wojskowej a jedynie wzywa do znalezienia praktycznej metody ograniczenia cyfry efektywów. Anglja jest pozatem gotowa współpracować w pracach zmierzających do zmniejszenia rozmiarów okrętów wojennych i do zakazu używania najcięższej artylerji. W konkluzji wskazał Simon na krwawe konsekwencje fiaska dawnych konferencyj pokojowych i wyraził nadzieję, że konferencja obecna zakończy się sukcesem.

Co oświadczył Tardieu?

Po Simonie zabrał głos minister Tardieu, którego przemówienie wypowiedziane z wielką swadą kilkakrotnie przerywane było oklaskami. Na wstępie Tardieu zobrazował sytuację ogólną wskazując na to, że zadaniem konferencji nie jest jedynie sprawa, która zajmuje rząd. Sprawy finansowe i ekonomiczne absorbują także i ich uwagę. Czyniąc wyraźną aluzję do wewnętrznej polityki Niemiec, minister Tardieu podkreślił, że walki partyjne dochodzą tam do niepokojącego paroksyzmu a polityka międzynarodowa staje się w nich stawką. Wynika stąd uczucie nieufności i daje się znowu słyszeć szczęk broni. Zadaniem konferencji jest przygotowanie ograniczenia i redukcji zbrojeń zgodnie z czterema zasadami, które wykluczają identyczność sytuacji poszczególnych państw. Zasady te są: bezpieczeństwo, wykonanie zobowiązań, sytuacja geograficzna oraz warunki specjalne. Aby dokonać tego dzieła trzeba unikać błędów popełnionych w ciągu 13 lat ubiegłych. Gwarancje zawarte w pakcie zostały przez ten czas osłabione i pomniejszone. Pakt został powoli zniszczony. Projekty wzmocnienia nie zostały zeralizowane. Protokół z roku 1924 został porzucony w zamian za obietnicę, że będzie zastąpiony szeregiem układów regjonalnych, a tymczasem stwierdza Tardieu, czyniąc aluzję do braku Locarna wschodniego istnieje tylko Locarno. Z ważnych pro pozycyj francuskich z roku 1926 cóż pozostało? Tylko radjostacja Ligi Narodów. — Wzajemna pomoc zamieniła się w traktaty o nieagresji i t. d. Dziś trzeba czynów. Do nich zaprasza projekt francuski. W dalszym ciągu energicznie wskazał Tardieu na to, że konferencja musi się ograniczyć do swych zadań. Nie jesteśmy tu poto aby zmieniać mapę świata ani wyrokować o nowym traktacie pokojowym. Jeżeli nasze przyszłe decyzje mają mieć autorytet, musimy wyraźnie podkreślić naszą wierność do podpisów położonych pod dawne zobowiązania. Dalej Tardieu oświadczył, że Francja gotowa jest bez żadnych zastrzeżeń ograniczyć swoje zbrojenia na obecnym poziomie. W razie przyjęcia planu francuskiego gotowa jest ona rozpatrzeć możliwość dalszej redukcji swoich zbrojeń. Streściwszy projekt francuski Tardieu wezwał konferencję, aby go przestudjowała. Z drugiej strony gotów jest dyskutować in-

JADWIGA GAMSKA-ŁEMPICKA. 2)

Karnawały w dawnym Lwowie.

Im dalej w saskie czasy, tem dziwniejszy charakter ma polski, a z nim i lwowski karnawał. W lutym 1753 r. połączono zabawę karnawałową ni mniej ni więcej tylko z aktem obłóczyn księżny Teofili Wiśniowieckiej, która po bogatem w wrażenia świeckiem życiu wstępowała za kratę SS. Dominikanek we Lwowie. W pałacu ks. Radziwiłła, zięcia aspirantki, odbywały się kapele i modne tańce, przed klasztor ciągnęły pochody ulicą Kopernika (bo klasztor stał w miejscu dzisiejszej cerkwi gr.-katolickiej), a zabawa zakończyła się aż illuminacją na „Kępie", czyli w jezuickim ogrodzie.

Ale to, co my przywykliśmy nazywać karnawałem: bale, reduty i maskarady, zawitało do Lwowa dopiero w ostatnich Augustowskich czasach, a rozkwitło i rozszalało się do potęgi żywiołu w pierwszych latach pod zaborem austrjackim, w chwili ostatnich rozbiorów, w epoce gdy Wiedeń urabiał we Lwowie pierwszych „Galicjan".

Smutne to, do niedawna niepojęte dla historyków, ale prawdziwe. My, którzy byliśmy świadkami szału zabawowego na świecie w ostatnich latach Wielkiej Wojny i tuż po niej, inaczej już możemy spojrzeć na tę haniebną kartę Lwowa. Poprostu reakcja po katastrofalnym ciosie kazała rzucić się ludziom w wir karnawałowych szaleństw. Dodajmy do tego zupełną przemianę towarzystwa lwowskiego, w którem obok mieszczan i rodzin szlacheckich, wówczas dopiero osiedlających się po miastach z całemi dworami, przewijały się rządowe figury łotrów z pod ciemnej gwiazdy, dodajmy ogólny nastrój wieku Oświecenia, wyuzdanie i s u i g e n e r i s dekadencję moralną — a znajdziemy wytłumaczenie dla tego niestartego z oblicza Lwowa grzechu wobec ginącej Macierzy.

Grunt pod tę fazę karnawałowych szaleństw Lwowa XVIII wieku, przygotowany już był pod koniec panowania ostatniego Sasa. Zapusty i kuligi tak wówczas zaprzątały Polaków, że tak zwane dziś „ostatki", a wówczas „kuse dni", trwające od Tłustego Czwartku aż po Wstępną Środę, przedłużano nawet do piątku po Popielcu.

We Lwowie jednak ks. arcybiskup Sierakowski krótko trzymał diecezję. W ostatni wtorek, punktualnie z uderzeniem 12-tej godziny, chowano „dudy w miech", taniec ustawał, jak zaklęty, a do sali wnoszono śledzia i mleko — na znak rozpoczęcia postu.

W połowie XVIII w. zawitała do Lwowa nowość warszawska: reduta, wymyślona dla stolicy przez Salvadora. W specjalnie zbudowanych salach redutowych, lub w jakiemś modnem naówczas kasynie, urzadzał zabawę przedsiębiorca, każąc sobie słono płacić nawet za szklankę wody. Na reducie obowiązywała maska, noszona albo sporadycznie, albo przez cały okres redutwy. Ta maska właśnie stanowiła wabik czarujący. Kto był pod maską, chodził jakby pod ochroną prawa wyjątkowego: magnat bawił się z szewcem, mieszczanka kokietowała oficera-barona. Maska także chroniła oszustów, szpiegów, i ludzi najgorszych kondycji. Ale może właśnie to niebezpieczeństwo, jakie na kiesę mężczyzn, a cnotę kobiet czaiło się po redutach, kazało odwiedzać je tak tłumnie. Przy stolikach faraona, przy angleziе i menuecie, kręca się nie tylko mieszczanie, ale przybysze ze wsi. Po raz pierwszy wieś łączy się z miastem w zabawie zapustnej.

Później, w chwili pierwszego rozbioru, łączył te dwa światy na czas karnawału także interes. Od pierwszych dni lutego zaczynały się bowiem we Lwowie sławne lwowskie k o n t r a k t y, bez których nie miał przez lat kilkadziesiąt istnieć żaden karnawał.

W tym czasie prócz bali po wielkich domach, jak u starościny Wolbromskiej i sławnej z ostrego języka kasztelanowej Kossakowskiej — istniały tylko przedsiębiorstwa zabawowe, na które miała przywilej we Lwowie zrazu rodzina Signiów, a później właściciele zajazdów i baletmistrze. Signiowie zaraz z początkiem okupacji austrjackiej, popadli w zatarg z władzami, które odmówiły im starego przywileju, a skarga lwowskich arandżerów zabawowych oparła się aż o stopnie tronu!

Bawiono się już wtedy we Lwowie na umór. Oprócz redut i zabaw „towarzystwa", istniały zabawy ludowe „birgelbale", na których wytańcowywały z niższymi urzędnikami i armją małe mieszczki. Jakie zabawne konflikty powstawały na tych pierwszych polsko-niemieckich balach, świadczy nakaz władz z r. 1788, w którym urzędowo przepisano porządek tańców: „Od zaczęcia balu do północy naprzemian taniec polski (polonez) i niemiecki (strassburski i styryjski). Od północy przez dwie godziny anglez, potem znów na zmianę polskie i niemieckie tańce, od trzeciej do czwartej kandryl angielski".

Wtedy to, w r. 1787 po raz pierwszy przyfrunął do Lwowa z nad modrego Dunaju — wiedeński walc...

Ale to, co miało we Lwowie miejsce w r o k u 1795 i przez parę lat później, nie miało nic równego sobie

ne projekty ale Francja nie wyrzeknie się swoich poglądów na organizację pokoju. Jest ona przekonana, że rozbrojenie bez organizacji byłoby niesłuszną premją dla tych, którzy przewyższają liczbą i techniką. Dzieło organizacji pokoju wymagać będzie wiele czasu.

Genewa, 8 lutego. (PAT). Mowy wygłoszone w dniu dzisiejszym nie przyniosły niespodzianek. Minister Simon odniósł duży sukces osobisty. Program angielski sformułowany przez Simona streszcza się w postulatach następujących:

Projekt konwencji opracowany przez Komisję przygotowawczą ma być podstawą prac konferencji, metodą ograniczenia zbrojeń ma być ustalenie maksymalnych granic zbrojeń dla każdego kraju, utworzenie stałej Komisji rozbrojeniowej, zakaz wojny chemicznej, zniesienie łodzi podwodnych. Na uwagę zasługuje energiczne poparcie przez Simona projektu konwencji z r. 1930.

Jak wiadomo, projekt ten bardzo ostro zwalczany jest przez Niemcy. Wobec projektu francuskiego Simon niezajął jeszcze stanowiska, ograniczając się do zapewnienia, że rząd brytyjski zbada go życzliwie.

Minister Tardieu odniósł zarówno wielki sukces osobisty jak i sukces polityczny. Jego mowa spotkała się z długotrwałemi oklaskami. Ogólnie podkreślają realizację przemówienia Tardieu, które korzystnie odbijało się od licznych wystąpień tak częstych w Genewie. Z całą jasnością i szczerością wyłożył Tardieu program francuski. Metoda ta — stwierdza „Journal de Génève" powinna dać jaknajlepsze rezultaty. W mowie Tardieu zwraca uwagę mocne podkreślenie konieczności poszanowania traktatów. Pozatem Tardieu, który brał osobiście udział w opracowaniu paktu, mógł ze specjalnie wielkim autorytetem zwrócić uwagę na to, iż pakt nie był interpretowany tak jak mieli na myśli autorowie. Gwarancje bezpieczeństwa zawarte w pakcie zostały osłabione. Obecnie trzeba wrócić do tego co było istotnie ideą przewodnią paktu i wyciągnąć z niego wszystkie możliwości.

Genewa, 8 lutego. (PAT). Konferencja rozbrojeniowa postanowiła odbyć jedno tylko posiedzenie plenarne w ciągu dnia, wobec czego dalsza dyskusja generalna odbędzie się jutro. Przemawiać będą przedstawiciel Stanów Zjedn. Gibson i kanclerz Brüning.

---

w całej historji karnawałów lwowskich. Lwów, jak go nazywano „zapiecek dla tchórzów", gospoda dla takich osobistości, jak Casanowa i pani de Witte, kochanka Szczęsnego Potockieg, oszalał tej zimy z kretesem. W kasynie Hechta (na miejscu dzisiejszego nowego Uniwersytetu), a przedewszystkiem w starym tearze i salach redutowych, przerobionych z dawnego kościoła Ś-go Krzyża na placu Castrum (mniejwięcej tam, gdzie dziś Muzeum Przemysłowe), zbierała się śmietanka ówczesnego wesołego Lwowa. Panie, francuską ostatnią modą poubierane, à l a g r è q u e, albo à l a s a u v a g e, w empirowe przejrzyste suknie, noszone bez bielizny pod spodem, opadające z ramion, a nad kolanem podpinane wianuszkiem kwiatowym, panie w sandałkach klasycznych na bosych, opierścienionych nóżkach, uczesane w nioby i drobne loczki, zakrywające czoła, wskrzesiły we Lwowie nastrój Sejmu grodzieńskiego, na którym królowała osławiona panna L h u i l l i e r. Ten cały Olimp, w który przemieniały się chętnie zarówno polskie damy lwowskie, jak i świeżo przybyłe Niemeczki, snuł się po salach, tańcząc walce i kadryle, robiąc intrygi miłosne, i interesy pieniężne, głuchy na lament maciejowicki, armaty z pod Warszawy i rzeź Pragi.

Dok. nast.

Kontrofensywa chińska w Szanghaju.

Wiedeń. 8 lutego. (PAT.) „Neues Wien. Tagblt." donosi z Szanghaju Wszystkie oznaki wskazują na to, że Chińczycy przygotowują silną kontrofensywę przeciwko japońskiej akcji lotniczej. W ciągu niedzieli przybyło do Nankinu 26 nowych samolotów. Komendant chińskich sił lotniczych Czang nie jest w rzeczywistości Chińczykiem, lecz znanym z wojny światowej lotnikiem amerykańskim. Jest to mianowicie lotnik Bert Hall z Kentucky, który w czasie wojny zestrzelił 20 samolotów niemieckich. Po ukończeniu wojny światowej tułał się po całym świecie. M. i. zreorganizować miał lotnictwo tureckie i bułgarskie. W Szanghaju stoi do jego dyspozycji pewna liczba lotników amerykańskich.

Szanghaj, 8 lutego. (PAT.) Po dniu spokojnym, wieczorem rozpoczęła się gwałtowna strzelanina, która trwała kilka godzin, przyczem walki przesuwały się w kierunku północno-wschodnim od dworca Chapei co wydaje się wskazywać na to, że Chińczycy wypierają Japończyków.

Tokio, 8 lutego. (PAT.) Biuro Reu tera dowiaduje się, że Rada ministrów postanowiła przeznaczyć 40 miljonów jen, czyli około 160 miljonów zł. na wydatki morskie w Szanghaju do końca roku budżetowego t. j. do 30 marca br. Omawiane sumy mają być uzyskane w drodze wypuszczenia bonów.

Sprawa Kłajpedy.

Genewa, 8 lutego. (PAT). Dziś wieczorem ogłoszono pismo Brüninga do sekretarza gen. w sprawie wydarzeń kłajpedzkich. Pismo oświadcza, że zarządzenie rządu litewskiego w stosunku do prezydenta dyrektorjatu stanowi pogwałcenie statutu kłajpedzkiego, według którego prezydent sprawować będzie swe funkcje dopóki cieszyć się będzie zaufaniem Izby reprezentantów. Rząd niemiecki na podstawie art. 17 konwencji zwraca uwagę Rady na tę sprawę i prosi sekretarza generalnego o wpisanie sprawy jako pilnej na porządek dzienny Rady i natychmiastowe zwołanie posiedzenia Rady.

Berlin, 8 lutego. (PAT.) Rząd niemiecki złożył przez swego posła w Kownie protest przeciwko postępowaniu rządu litewskiego. Na posiedzenie Rady Ligi w sprawie zajść kłajpedzkich, Niemcy reprezentowane będą przez sekretarza stanu Bühlowa.

Turystyka a kryzys.

Paryż. 8 lutego. (PAT.) Świeżo opublikowana statystyka francuskiego Urzędu Turystycznego rzuca ciekawe światło na wpływ światowego kryzysu gospodarczego na ruch turystyczny we Francji. W r. 1931 zwiedziło Francję około półtora miljona cudzoziemców, z których 400.000 Anglików, 300.000 Hiszpanów, 300.000 Amerykanów i 500.000 obywateli rozmaitej narodowości. W r. 1928 — to jest w okresie najbardziej pomyślnym po wojnie dla turystyki we Francji — ilość turystów wyniosła przeszło 2 miljony. Niewątpliwie wystawa kolonialna przyczyniła się do tego, że różnica stosunkowo nie jest bardzo znaczna.

Jeśli chodzi o obywateli amerykańskich, to statystyka wykazuje, że o ile ilość przybyłych niewiele zmniejszyła się w porównaniu z latami ubiegłemi, to wyraźnie zaznacza się spadek zamożności przybyłych, a mianowicie uwydatnia się zmniejszenie ilości podróżnych w I i II-ej klasie na korzyść trzeciej, która liczy więcej pasażerów, aniżeli poprzednio.

Nieproporcjonalnie do spadku ilościowego napływu turystów zaznacza się zmniejszenie wydatków, poniesionych we Francji przez przybyłych. W r. 1928 turyści pozostawili we Francji około 15 miljardów fr.; suma ta spadła w r. 1931 do 10 miljardów franków.

Z Teatru Rozmaitości.

„Drugie imię miłości".

Komedja w 3 aktach Stanisława Miłaszewskiego.

Miłaszewski jest Berentem wiersza, jeśli nie w skali talentu, to przynajmniej w subtelnem ukochaniu piękna, płynącego z przeżycia, które jest cenniejsze, niż rzeczywistość. Stąd postacie jego bohaterów i faktury jego sztuk mają w sobie tyle z literatury i tyle z niezżyciowej poezji. Ukochawszy w młodości „gest wewnętrzny", pozostał mu wiernym po przez wszystkie metamorfozy swych artystycznych zainteresowań. Miłaszewski z równym pietyzmem stylizuje język swych utworów, jak i dusze swych bohaterów. Ale w tem tkwi źródło nieporozumień, które nie wyschło i w ostatniej jego sztuce, granej obecnie w Teatrze „Rozmaitości".

Schemat treściowy komedji Miłaszewskiego jest prostszy, niż schemat ideologiczny. W dwu Hornickich, w ojcu i synie, rodzi się miłość do jednej „ziemskiej" kobiety. Wewnętrzne jednak, w duszach tych trzech osób przebiegające perypetje tej miłości, interesują w rezultacie więcej autora, niż widzów. Wszystko dzieje się tak głęboko, że żadna technika sceniczna nie potrafi akcji uczynić zrozumiałą.

Ulubieńcem autora jest stary Hornicki. Opanowany i spokojny, sądzi, że ma prawo łudzić się, iż w walce o wdowę, kochającą swe dziecko do szaleństwa, jego starość, poparta pieniędzmi, potrafi zwyciężyć biedną, ale piękną w swym młodzieńczym wyrazie lekkomyślność własnego syna. Ziemska, postawiona na rozdrożu między szczęściem własnem z młodym Hornickim, a szczęściem dziecka w wypadku oddania ręki staremu Hornickiemu — skłonna jest raczej, z instynktu macierzyńskiego, poświęcić się (Drugie imię miłości). Nie jej jednak przypadło w udziale wykonać ów gest wewnętrzny — rezygnację. Z nadludzkim uśmiechem robi go stary Hornicki, sztuczką wydobywając na jaw właściwe uczucie kobiety. Cała rzecz kończy się pogodnie, choć momenty, wydobyte z akcji, mają charakter raczej tragiczny.

Wszystkie komedjowe efekty autor osiąga słowem, pozbawiając swe dzieło walorów sceniczności. Tragiczna w założeniu walka instynktu macierzyńskiego z instynktem erotycznym u Ziemskiej i tragiczny moment konieczności rezygnacji z ostatniej w życiu możności osiągnięcia osobistego szczęścia u starego Hornickiego — rozpływają się dzięki metodzie autora w tak nieprawdopodobną mgławicę „happy end'u", że ludzie opuszczają widownię, kiwając niedowierzająco głowami. Tylko przez wpompowanie w żyły bohaterów słów, zamiast krwi, mógł Miłaszewski osiągnąć efekt, zgodny z założeniem.

Sztuka była grana nadzwyczajnie. Sukces aktorów przewyższył znacznie sukces autora.

Dekoracje i meble — nowoczesne i interesujące.

W zast. **Fr. Pawliszak.**

Napad rabunkowy.

Gdańsk. 8 lutego. (PAT.) Dziś w nocy zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na kasę tramwajów miejskich. Napadu dokonano w chwili gdy 2 kasjerów tramwajów, kończyło obliczanie gotówki. Pieniądze rozłożone były na stole. Gdy bandyci wtargnęli, oddali kilka strzałów raniąc obu kasjerów oraz stróża, z którym zetknęli się w drzwiach. Po zrabowaniu około 3000 guldenów, bandyci uciekli. Władze wyznaczyły nagrodę pieniężną za pomoc w wykryciu bandytów. Jeden z rannych kasjerów zmarł dziś popoł. w szpitalu.

Blok skandynawski.

Helsingfors. 8 lutego. (PAT.) Prasa szwedzka w Finlandji w licznych artykułach dowodzi konieczności przyłączenia się Finlandji do grupy państw północnych (skandynawskich) i zarysowującego się brytyjsko-skandynawskiego bloku gospodarczo-politycznego. Zdaniem wymienionej prasy — Finlandja w konstelacji tej mogłaby wszystko zyskać, podczas gdy obecnie jej izolowane stanowisko stwarza sytuację groźną dla jej przyszłego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Równowaga budżetowa utrzymana.

Warszawa. 8 lutego. (PAT.) Ministerstwo skarbu zestawiło już wyniki budżetowe za styczeń br. Dochody budżetowe skarbu wyniosły w tym miesiącu 175.3 milj. zł. wydatki zaś 178 milj. zł. Deficyt budżetowy wyniósł zatem 2.7 milj. zł. Nieznaczny ten deficyt po uprzednich dwóch miesiącach, które przyniosły skarbowi nadwyżkę dochodów nad wydatkami, spowodowany został zmniejszeniem się dochodów z lasów państwowych w związku z cenami na drzewo, oraz z przedsiębiorstwa Kolei Państwowych w związku ze skurczeniem się przewozów. Tem niemniej ogólne wyniki budżetowe w ostatnich trzech miesiącach są zadowalające, gdyż równowaga budżetowa została utrzymana.

Jeszcze jedna dyplomatka.

Sztokholm. 8 lutego. (PAT.) Trzecim sekretarzem poselstwa Stanów Zjednoczonych w Sztokholmie mianowana została panna Frances E. Willis. Jest ona jedyną kobietą dyplomatką w Stanach Zjednoczonych, a drugą dyplomatką w świecie. Pierwszą, jak wiadomo, jest poseł Rosji sowieckiej w Sztokholmie pani Kołłątaj. Obie więc kobiety dyplomatki przebywają w Sztokholmie.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

CHARLEROI (Belgja). **W kopalni Monceau Fontaine** nastąpił podziemny wybuch gazów, wskutek którego 7 robotników odniosło rany, w tem 2 jest w stanie beznadziejnym. Skutkiem zawalenia się ściany, odciętych zostało w kopalni jeszcze 18 robotników. Nadzieja ich uratowania jest mała.

PRAGA. **Śniegi.** Na Rusi Podkarpackiej i części Słowaczyzny spadły tak wielkie śniegi, że komunikacja w wielu miejscach została uniemożliwiona. Wiele pociągów ugrzęzło w zaspach śnieżnych.

LILLE. **Zajście na granicy.** Pod Armentières nad granicą belgijską francuscy strażnicy celnei zatrzymali autobus, w którym znajdowało się przeszło tysiąc kilogramów przemycanego tytoniu. Jeden z przemytników zbiegł, drugi usiłował w czasie pościgu zabić strażnika, poczem pozbawił się życia. Okoliczności tego wypadku są o tyle tragiczne, że osobnik, który padł ofiarą zajścia, uważany był za dobrego i spokojnego ojca rodziny, który w czasie wojny zatruty był częściowo gazami i dlatego nie mógł pracować. Pod wpływem ciężkich warunków materjalnych zgłosił się, w tajemnicy przed najbliższą rodziną, do bandy przemytniczej i zginął przy pierwszym transporcie.

KRONIKA

LUTY
9
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Apolonji
Gr.-kat. Joana Zł.

Wschód słońca g 7 m 05
Zachód „ g 16 m 36
Długość dnia g 09 m 31

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Wtorek, 9 bm. przedstawienie zawieszone.

Sroda, 10 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Sen nocy letniej“ (premjera).

Czwartek, 11 b. m.: opera.

Piątek, 12 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Sen nocy letniej“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 8 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Drugie imię miłości“.

Środa, 10 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Drugie imię miłości“.

Czwartek, 11 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Drugie imię miłości“.

Piątek, 12 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Drugie imię miłosci“.

TEATR NOWOŚCI.

Codzienie aż do odwołania o godz. 19.30: „Nasze Oczko“, rewjo-farsa muzyczna W. Budzyńskiego „Tu straszy“.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Patrol“.

CHIMERA: „Wielkomiejskie ulice“.

KOPERNIK: Czwórka Piechurów „Najeźdźcy“.

LEW: „Zielona brygada“ i „Gwiaździsta eskadra“.

MARYSIEŃKA: Czwórka Piechurów — „Najeźdźcy“.

OAZA: „X 27“.

PALACE: „Salto mortale“.

PAN: „Szary dom“.

PASAŻ „Samochód nad przepaścią“ i Pat i Patachon.

PROMIEŃ: „Dusze w niewoli“.

SŁOŃCE: „Biali Indjanie“ i „Wiosna uczuć“.

STYLOWY: „On albo ja“.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój dusz poległych w dniu 15 lutego 1918 pod Rarańczą Legjonistów Polskich odbędzie się w poniedziałek dnia 15 lutego 1932 o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się całe społeczeństwo Lwowa.

O godz. 4tej popołudniu nastąpi złożenie wieńca na mogile: „Bohaterów Rarańczy“, spoczywających na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Z życia artystów-plastyków. Dnia 20 bm. o godz. 18 odbędzie się Walne zgromadzenie Syndykatu Artystów Plastyków Ziem południowo-wschodnich, w gmachu Szkoły Technicznej ul. Snopkowska 47 w sali nr. 42. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok ubiegły, wybór delegatów artystów niezrzeszonych, program dalszej pracy, wnioski i interpelacje.

Na gładkiej drodze przy ul. Kr. Jadwigi oszukano woźnicę ks. Józefa Sadowskiego, proboszcza z Zimnej Wody. Ktoś przystąpił do niego, gdy stał z wozem, i zaczął z nim rozmawiać, a równocześnie ktoś inny skradł z tegoż wozu futro, wartości 1500 zł. Skłonność do konwersacji nie zawsze jest pożyteczna.

Ciągle kradną. Wczorajszy dzień przyniósł nowe kradzieże: Aleksander Leszczyc (ul. Kadecka 15) doniósł policji, że ubiegłej nocy dostali się do jego mieszkania złodzieje i skradli garderobę męską i damską, wartości 650 zł. — Z mieszkania p. Katarzyny Nowickiej (ul. Na Błonie 24) skradziono biżuterję i bieliznę. — Z mieszkania p. Ottona Rosenthala (ul. Karmelicka 8) skradziono srebrne nakrycie stołowe. — Garderobę wartości 557 zł. skradziono z mieszkania Franciszka Kowalka (ul. Furmańska l. 9). — Łupem złodzieji padła maszyna do pisania marki „Singer“, skradziona w budynku szkolnym przy pl. Jura 5. — U p. Rohr Heleny (Boimów 48) skradziono biżuterję, wartości 1000 zł. — Z pracowni krawieckiej Wawrzyńca Romaniszyna (ul. Kopernika 22) skradziono materję, wartości 5.000 zł. — Zdaje się, że dosyć!

Włamywacz, który usiłował dostać się do restauracji Jana Kolońskiego (ul. Zofji 15), 18-letni Roman Hasiuk, został aresztowany. Również zaproszono do aresztów, grzecznie ale stanowczo, Wiktora Weżowskiego, który usiłował ukraść czekoladę z kiosku Henryki Faust na Dworcu Głównym.

Całkiem niełądnie postąpił wobec Michała Huttera (ul. Gródecka 131) właściciel firmy „Lwowska wytwórnia zabawek artystycznych“ (ul. Chorążczyzny 11 a) Henryk Romer, który wziął tytułem kaucji przy nadaniu posady 400 zł. — a obecnie nie chce jej zwrócić, tłumacząc się bankructwem. Również nie chce wypłacić pensji w „niskości“ raczej jak w wysokości 120 zł.

Dozorcy z „Brigidek“ staną przed sądem. Onegdaj aresztowano funkcjonarjusza więzienia przy ul. Kazimierzowskiej Bohra Kazimierza, pod zarzutem ułatwiania więźniom kontaktu ze światem zewnętrznym. Wdrożone dochodzenia wykazały, że do nadużyć popełnionych przez Bohra wmieszani są także inni dwaj dozorcy tegoż więzienia Józef Berszak (zam. Trauguta 8) i Błażej Mikołajczyk ze Zniesienia. Wszyscy będą odpowiadać przed sądem.

Dr. Axer obrońcą Gorgonowej. Wczoraj przedpołudniem adw. dr. Axer przybył do biura sędziego śledczego dr. Kulczyckiego i uzyskał widzenie z Gorgonową, która onegdaj pisemnie zwróciła się doń z prośbą o podjęcie się jej obrony. Po rozmowie z adw. Axerem, Gorgonowa po powrocie do celi zgłosiła zarządowi więzienia, że czuje się chorą. Dziś, prawdopodobnie Gorgonowa zostanie przeniesiona do szpitala.

Jak Kiwa wykiwał pannę Ewę. Wczoraj zgłosiła się w policji p. Ewa Wassermanówna z doniesieniem, że niejaki Kiwa Donner wyłudził od niej 400 zł. pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa i zbiegł ze Lwowa. Jak się okazała, p. Kiwa Donner już drugi raz w tensam sposób oszukał p. Wassermanównę, gdyż raz już wyłudził od niej większą kwotę, za co został aresztowany. Onegdaj, po odbyciu kary więziennej, zjawił się u Wassermanówny, która i tym razem uwierzyła oszustowi. Policja rozesłała za nim listy gończe.

Sprawozdania z drugiego powszechnego spisu ludności.

Jak donosi Polska Agencja Publicystyczna, władze spisowe wszystkich powiatów i miast wydzielonych przesłały w ostatnich dniach Wojewodom sprawozdania z akcji spisowej na terenie całego kraju. Sprawozdania te umożliwią wyszukanie poczynionych obserwacyj dla następnego spisu, oraz uwydatnią warunki, w jakich odbywał się drugi powszechny spis.

Sprawozdania opracowane zostały na podstawie własnych spostrzeżeń władz spisowych oraz sprawozdań, dostarczonych przez naczelnych komisarzy. Sprawozdanie dotyczy m. in. szeregu spraw technicznego przeprowadzania spisu, nasuwających się wątpliwości w dotychczasowym systemie, wartości otrzymanych wyników, stosunku ludności do spisu i t. d.

Sprawozdania te będą szczegółowo rozpatrzone i dostarczą wiele cennego materjału do organizacji następnych spisów ludności.

Artyści kinowi przed sądem
w Kasynie literacko-artystycznem.

Jak się dowiadujemy, przybyli już do Lwowa wybitni artyści ekranu, pp. Batycka, Bogda i Brodzisz, którzy w dniu jutrzejszym staną przed trybunałem sądu w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. przy ul. Akademickiej o godz. 8 wieczór. P. Batycka wystąpi w roli oskarżonej. W roli obrońcy zaprezentuje się p. Brodzisz, natomiast p. Bogda wystąpi jako lico sądowe. Przewodniczącym trybunału będzie red. Strata-Zduńczyk, oskarżenie wnosi red. Emil Janusz Igel.

Wobec wielkiego zainteresowania procesem i spodziewanego tłoku publiczności wskazane jest wcześniejsze rezerwowanie miejsc w przedsprzedaży, którą już rozpoczęto w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej.



Z sali sądowej.

Skazanie członka U. O. W.

Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko dwom ukraińskim sabotażystom z Tarnopola, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Rozprawa ta odbyła się we Lwowie na podstawie decyzji Sądu Najwyższego. Na ławie oskarżonych zasiedli Iwan Mitręga, słuchacz wyższej Szkoły handlowej z Perykowa i Tomasz Kordyba, praktykant mleczarski z Tarnopola.

Na wczorajszej rozprawie Mitręga przyznał się do przynależności do U. O. N. Drugi oskarżony, Kordyba, wszelkiej winy się wyparł.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej odnośnie u oskarżonego Mitręgi, a zaprzeczyli pytaniu w stosunku do drugiego oskarżonego.

Na tej podstawie Trybunał skazał Mitręgę na półtora roku więzienia. Oskarżony Kordyba został uwolniony.

Trybunałowi przewodniczył s. Jagodziński, oskarżał prok. Czemeryński, bronił adw. dr. Starosolski.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Produkcja ropy.** W Borysławskim rejonie naftowym wyprodukowano w styczniu br. 2.753 cystern 5.340 kg. ropy, z czego przez tłocznie firmy „Petrolea“ przeszło 2.248 cystern 8.560 kg., „Galicji“ — 290 cystern 1.724 kg., Standard Nobel 205 cystern 5.056 kg.

BORYSŁAW. **Eksplozja gazu.** Dnia 6 bm. o godz. 23 w mieszkaniu Eljasza Fischera w Borysławiu wydarzyła się eksplozja gazu ziemnego wskutek nieszczelnych przewodów, doprowadzających gaz. Ofiar w ludziach nie było. Straty materjalne nieznaczne.

STRYJ. **Strajk rzeźników.** Onegdaj wybucnł strajk rzeźników wskutek wysokiej opłaty, pobieranej przez magistrat od uboju bydła. W związku ze strajkiem poszły w górę ceny drobiu, a miasto pozbawione jest wystarczającej ilości mięsa. Rzeźnicy czynią starania o ubój w Bolechowie, gdzie opłaty są znacznie niższe.

†

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie
Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie

zawiadamiają o śmierci nieodżałowanej pamięci swego długoletniego członka

Red. Jerzego Konarskiego

który po krótkich cierpieniach zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł w Warszawie dnia 8-go lutego b. r.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w środę, dnia 10-go lutego o godzinie 15-tej na cmentarz Powązkowski.

S. p. Jerzy Konarski.

W dniu wczorajszym o godz. 14.25 zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie śp. red. Jerzy Konarski. Śp. Konarski ur. 14 marca 1885 we Lwowie, jako syn profesora gimnazjum. Po ukończeniu filozofji wstąpił w r. 1912 do redakcji „Gazety Porannej“, gdzie pracował do r. 1929 jako naczelny redaktor „Gazety Porannej“ i „Gazety Wieczornej“. Również przez pewien czas p. Konarski był redaktorem „Gazety Lwowskiej“. Od r. 1930 początkowo był redaktorem wydawnictw Prasy Polskiej w Warszawie, ostatnio zaś redaktorem „Gazety Handlowej“.

W zmarłym świat dziennikarski Lwowa traci człowieka, który przez cały czas swej działalności w naszem mieście, zaskarbił sobie wielką sympatję i uznanie. Jako naczelny kierownik codziennego pisma umiał z dużym talentem służyć wymaganiom popularności bez obniżania poziomu, przez co wiele zasłużył się w rozwoju czytelnictwa wśród najszerszych warstw.

Cześć jego pamięci!

Wieści z Jaworowa.

Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.— Z Towarzystwa popierania przemysłu jaworow. — Przedstawienie amatorskie. — „Śledź“ w świetlicy strzeleckiej.

(*korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Ze względu na rozpoczynające się ferje szkolne — dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obchodziliśmy już w sobotę dnia 30 stycznia 1932. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem we wszystkich świątyniach. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele władz i Stowarzyszeń, młodzież szkolna i liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie odbył się w sali „Sokoła“ poranek muzykalno-wokalny urządzony staraniem wszystkich miejscowych szkół.

O godz. 12-tej w południe składano na ręce Starosty życzenia dla Pana Prezydenta.

* * *

— Po otwarciu wystawy przemysłu ludowego w budynku Rady powiatowej — zawiązało się u nas Tow. popierania przemysłu jaworow. W dniu 28 stycznia 1932 uchwalono statut i wybrano wydział.

* * *

— W poniedziałek dnia 1 lutego 1932 zespół amatorów Tow. muz. „Lutnia“ odegrał w sali „Sokoła“ 4 aktową komedję Gustawa Marera p. t. „Spirytyści“. Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakupno dzwonów dla tut. kościoła.

— W sobotę dnia 6 lutego 1932 odbędzie się w świetlicy strzeleckiej „Śledź“.

S.

Plan robót publicznych w Europie.

Genewa, 9 lutego. (PAT.) Odbyło się tu zebranie Komitetu Współpracy Europejskiej pod przewodnictwem francuskiego deputowanego p. Borela z udziałem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Thomasa. Komitet wyraził aprobatę dla wielkiego planu Robót Publicznych, opracowanego przez znanego francuskiego ekonomistę prof. Belasi, a przewidującego rozbudowę sieci komunikacyjnej w krajach Europy środkowej i wschodniej, w szczególności budowę szos i kanałów. Duża część proponowanych robót dokonana byłaby w Polsce. Komitet polecił ekspertom specjalistom wypracowanie raportu w sprawie sfinansowania tego planu. Pozatem Komitet postanowił zaproponować, aby rządy zaprosiły Ligę Narodów do zajęcia się tą sprawą.

Dzieje kradzieży w „Grand-hotelu".

Epilog „wielkiej kradzieży", popełnionej rzekomo na szkodę Marji Ciunkiewiczowej w krakowskim „Grand-hotelu", przedstawia niewątpliwie jeszcze więcej sensacji niż sama „kradzież". Bo oto za kratkami więziennemi znajduje się wkońcu... sama „okradziona".

Jakże to się stało?

Dzieje tej nieprzeciętnej historji kryminalnej są następujące. W dniu 18tym stycznia br. zajechała do „Grand-hotelu" w Krakowie pani Marja Ciunkiewiczowa, z domu Jakucka, primo voto Dramińska, secundo voto Charłupska, trzykrotna rozwódka (rozwiodła się również z p. Ciunkiewiczem), młoda jeszcze kobieta, b. przystojna, nieco utleniona blondynka o wyrazistych rysach twarzy, objawiająca predylekcję do otyłości.

Pani ta, posiadająca niezwykle wielki majątek, mieszka stale w Paryżu. Wiedziona — jak mówi — tęsknotą, dnia 9-go grudnia ub. r. przyjechała do Warszawy i zamieszkała u swych znajomych pp. M. Traf zrządził, że grypa nie oszczędziła przyjezdnej. Jej następstwa skłoniły Ciunkiewiczową do tego, że dnia 18-go stycznia r. b. udała się do Zakopanego. Po drodze zatrzymała się w Krakowie, aby zasięgnąć porady słynnego polskiego lekarza-internisty d-ra Latkowskiego.

Ten ostatni znalazł płuca w złym stanie i polecił dokonanie zdjęcia Roentgena oraz szeregu analiz. W oczekiwaniu na ostateczną djagnozę lekarską, p. Ciunkiewiczowa zamieszkała w „Grand-hotelu. Ponieważ pobyt swój w Krakowie uważała za bardzo krótki, przeto biżuterię i gotówkę zatrzymała przy sobie.

Dnia 21-go stycznia dr. Latkowski stwierdził początki gruźlicy i zalecił natychmiastowy wyjazd do Zakopanego. Stosując się do zlecenia słynnego internisty, p. Ciunkiewicz w piątek o godz. 2-giej popołudniu zaczęła przygotowywać się do wyjazdu i pakować rzeczy. W tym to momencie wypada na korytarz z okrzykiem przerażenia, że... została okradziona.

Przedstawiciele władzy, zjawiwszy się w kilka chwil potem na miejscu stwierdzili, że zawiasy znajdujące się w tylnych ściankach waliz Ciunkiewiczowej zostały wycięte jakiemś ostrem narzędziem, zawartość waliz wyjęta błyskawicznie wraz z prześcieradłami, któremi walizy były wyłożone.

Równocześnie podała ona rzekomą zawartość waliz, na którą składać się miały klejnoty wartości 2,654.000 fr. i futra wartości 273,000 fr. Rzeczy te były ubezpieczone od kradzieży w ang. tow. asekuracyjnem „Lloyd", którego reprezentant również natychmiast na wiadomość o wypadku zjawił się w Krakowie.

Jednakże już wkrótce zaczęły dochodzenia ujawniać momenty, rzucające na „kradzież" tę zupełnie nowe światło. Oto zaraz krytycznego wieczoru po kradzieży Ciunkiewiczowa oświadczyła spisującemu protokół oficerowi, iż w walizce swej miała m. in. 650.000 funtów szterl., że leżały one w dużej kopercie, przyczem na sumę tę składały się banknoty 100-funtowe. Ten szczegół wyłonił pierwsze wątpliwości... 650.000 funtów, nawet w banknotach 100-funtowych, to przecież aż 65 paczek po 100 banknotów. A czy możliwem jest umieszczenie 65 takich paczek w kopercie?! — Gdy nadkom. Polak zwrócił p. Ciunkiewiczowej uwagę na ten fakt, ta zmieszała się i po chwili oświadczyła, że miała tam tylko 6.500 funtów, co wynosi 650.000 franków. Pomyliła się więc tylko co do rodzaju banknotów.

Dalszym szczegółem, który rzucił jaskrawe światło na rzekomą kradzież, był stan faktyczny, który stwierdzono na miejscu wypadku. Kiedy policja weszła do pokoju, nie zauważyła żadnego śladu rozrzuconych przedmiotów, jakie się znajdują zazwyczaj po „wizycie" złodziei. Widziano tylko dwie walizki, u których były wycięte zawiasy. Prócz tego zastanawiał nieznośny upał, jaki panował w pokoju. Był on uderzający, ile że służba hotelowa paliła w tym pokoju jeszcze poprzedniego dnia. Późniejsze badania nasunęły władzom policyjnym przypuszczenia, iż p. Ciunkiewiczowa przywiozła w walizkach przedmioty, które spaliła w piecu, a które miały być rzekomemi skarbami. Również nożyk do wycinania nagniotków, zwrócił uwagę policji, gdyż możliwem jest, że tym nożykiem dokonano właśnie operacji walizek.

W czasie przeszukiwania walizek, znaleziono w nich czarne kryształki, które po ekspertyzie okazały się kryształkami węgla. Zachodzi więc podejrzenie, że w walizkach były „czarne djamenty", względnie brykiety, któremi następnie Ciunkiewiczowa paliła w piecu, stąd też pochodził upał w pokoju w dniu, w którym przybyła policja na śledztwo.

Pewne światło na sprawę rzuca także fakt, że u p. Ciunkiewiczowej znaleziono wycinek z gazety francuskiej, stwierdzający, że p. Ciunkiewiczowa pobrała już raz premję asekuracyjną w kwocie pól miljona franków za pożar w jej letnim pałacyku we Francji. Tłumaczyła się ona wówczas, że pożar wywołał umysłowo chory jej służący. To wszystko spowodowało, że Ciunkiewiczowa znalazła się w więzieniu pod zarzutem sfingowania kradzieży celem wyłudzenia premji asekuracyjnej.

* * *

W całej tej aferze znajduje raz jeszcze potwierdzenie znany dobrze kryminalistyce pewnik: żaden mężczyzna nie jest w stanie w sposób tak zmyślny, sprytny i wyrafinowany przygotować i wykonać zbrodnię ,jak to potrafi kobieta. Ale zarazem też nigdy mężczyzna nie dopuści się tylu przeoczeń, co kobieta. Te przeoczenia mszczą się na sprawczyni i powodują, że kobieta-przestępczyni rzadko kiedy tylko uchodzi wymiarowi sprawiedliwości.

Siedziba miljonerów szwedzkich.



Miasto Vill - Saltsjöbaden, położone nad jednem z jezior szwedzkich, jest siedzibą wielu miljonerów szwedzkich. Urocze to miasteczko wybudowane zostało przez rodzinę szwedzkich finansistów Wallenbergh'ów, których majątek obliczają na setki miljonów.

Olbrzymia afera paszportowa.

Na trop wielkiej afery paszportowej wpadła policja warszawska. Oto do konsulatu belgijskiego w Warszawie zgłosił się przed kilkoma dniami jakiś osobnik z paszportem polskim konsularnym, wydanym w Brukseli 15.12 1930 r., na nazwisko Szulima Zelmana Pasternaka i prosił o wizę belgijską. Przy tej sposobności stwierdzono, że wiza jest fałszywa. Przesłano paszport do M. S. Z. a stąd dostał się on do urzędu śledczego. Tu ustalono, że krawiec Pasternak w grudniu 1930 r. siedział najspokojniej w rodzinnym Parczewie, paszport zaś jego został wydany przez polski konsulat w Brukseli do rąk niejakiego Szepsla Rubinsteina, mieszkańca stolicy Belgji, który był członkiem bandy oszustów paszportowych.

Szepslowi wysyłał stale do Brukseli papiery, mające posłużyć do masowego fabrykowania paszportów dla całej masy „klientów", ojciec jego Dawid Rubinstajn, znany oszust paszportowy, zamieszkały w Gdańsku. Główną sprężyną bandy fałszerzy i jej szefem był Dawid Juda Siedlecki, działający w Warszawie. On to przyjmował „klientów" chcących nielegalnie wyjechać z Polski, pobierając od nich zadatki w dolarach.

Banda przemycała masowo przez granice Polski poszukiwanych przez policję komunistów, aferzystów z wyrokami sądowemi i poborowych.

Równocześnie otrzymała policja stołeczna od poselstwa polskiego w Hiszpanji zawiadomienie, że do Portugalji i Hiszpanji zwabili ci sami oszuści cały szereg obywateli polskich pod pozorem otrzymana intratnych posad i zarobków. Wszyscy oni wyjechali z Polski na zasadzie fałszywych dokumentów.

Charakterystyczna jest w tem wszystkiem rola policji niemieckiej, która wybitnie ułatwiała wyjazd z Polski elementom wywrotowym i poborowym.

Skarby sztuki dla Wawelu.

Gromadzony przez kilkadziesiąt lat z wielkiem znawstwem przez Leona hr. Pinińskiego zbiór obrazów i rzeźb, zdobiący jako depozyt od kilku lat sale Zamku na Wawelu, przeszedł obecnie aktem fundacyjnym zeznanym przez hr. Leona Pinińskiego na własność Narodu.

Dzięki temu zbiorowi obejmującemu kilkaset obrazów i rzeźb z różnych epok i szkół, o którego wartości tylokrotnie pisała prasa, Zamek na Wawelu stał się jedną z najpierwszych najwszechstronniejszych w Polsce galeryj sztuki mistrzów starych i współczesnych.

Wielkoduszny dar ten służyć będzie nietylko dla przyozdobienia komnat królewskich na Zamku Wawelskim, ale ma także pierwszorzędne znaczenie dla przyszłych pokoleń dla podniesienia kultury artystycznej w Polsce i rozwoju badań nad historją sztuki.

List ze Stanisławowa.

(Zjazd Wojewódzkí Rad Powiatowych w Stanisławowie. — Gwiazdka dla ubogiej dziatwy. — Rocznica powstania styczniowego w Chryplinie i Mykietyńcach. — Nowy komisarz Kasy Chorych. — Siódme kino w Stanisławowie).

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Ub. tyg. odbył się w Stanisławowie zjazd prezesów i sekretarzy Rad powiatowych B. B. W. R. z Województwa stanisławowskiego, poświęcony sprawom organizacyjnym.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością p. Wojewoda Jagodziński, wicew. Sokół, nacz. Sawicki i star. Pajączkowski. Specjalnie z Warszawy przybył p. poseł Siedlecki zast. sekr. gener. B. B. W. R., ze Lwowa wiceprezes Rady naczelnej poseł dr Zdzisław Stroński, sekr. Rady naczelnej poseł Wojtowicz, z Województwa stanisławowskiego pp. posłowie Chowaniec, Dzieduszycki, Limberger, Sanojca, Seidler, Sokal i Rubel.

Zjazd otworzył i powitał jako gospodarz prezes Rady okręgowej B. B. W. R. w Stanisławowie dr. Łysakowski, poczem przewodnictwo objął poseł Stroński. Pierwszy zabrał głos Wojewoda stanisławowski Jagodziński, który witając serdecznie Zjazd podkreślił jego aktualność, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, w jakiej znalazło się Województwo stanisławowskie.

Poseł Stroński powitał Zjazd imieniem Prezydjum Rady naczelnej B. B. W. R. zaznaczając, iż władze naczelne przykładają wielką wagę do terenu Małopolski Wschodniej ze względu na jej stosunki narodowościowe.

Prezesi względnie sekretarze Rad powiatowych złożyli sprawozdanie z działalności Rad w terenie. Imieniem Rady stanisławowskiej przemawiał prezes dr. Łysakowski, Bohorodczan — wicepr. Karatnicki, Horodenki — prez. Kosiński, Kałusza — sekr. dr. Hirschberg, Kołomyji — sekr. Sokołowski, Nadwórny — prez. Łodziński, Doliny — prez. Voelpel, Rohatyna — wicepr. Dzieduszko, Stryja — prez. Kaim, Śniatyna — prez. Niemczewski, Tłumacza — prez. Szankowski, Żydaczowa — sekr. inż. Pawłowski.

Po sprawozdaniach wygłosił poseł Wojtowicz referat organizacyjny, przedstawiając szczegółowo na czem powinna polegać i jak wyglądać organizacja powiatów i wsi i jaka winna być obecnie wytyczna pracy w terenie.

Jako drugi przemawiał poseł Siedlecki na temat ideologji B. B. W. R. Piękny i głęboko ujęty referat zakończył prelegent apelem do wytężonej pracy wobec chwilowych trudności, w jakich znajduje się Państwo.

Poseł Stroński w referacie politycznym zobrazował aktualne prace Sejmu, a poseł Rubel mówił o sytuacji gospodarczej w świetle kryzysu ogólno światowego.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos poseł Sanojca, p. Bruno z Doliny, dr. Hirschberg z Kałusza i inni.

Dyskusję zakończono odczytaniem odpowiedniej rezolucji. Wieczorem Gości podejmował p. Wojewoda herbatką w swoich apartamentach. z

* * *

Onegdaj odbyła się w Przychodni przeciwgruźliczej „Gwiazdka" dla ubogiej dziatwy. Program „Gwiazdki" był b. bogaty, a pod koniec obdarzono każde dziecko sukienką czy płaszczykiem, bucikami lub też innemi częściami odzieży i bielizny.

Urządzeniem tej miłej „Gwiazdki" zajęły się uczenice Szkoły ćwiczeń i V. kursu Państw. Semin. Naucz. im. ks. Fr. Skarbkowskiego, które pracowały ofiarnie przez szereg dni pod kier. p. Czaprażanki, nauczycielki tegoż zakładu nad zorganizowaniem całej akcji.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością pp. dr. Pietraszewski, nacz. Wojew. Urzędu Zdrowia, dyr. Stefanów i Grono nauczycielskie Seminarjum im. ks. Fr. Skarbkowskiego. lekarze miejscy i pielęgniarki ośrodka zdrowia. Uroczystość ta wywarła wielkie wrażenie na obecnych, a pozatem niezatarte wspomnienia w pamięci u maluczkich.

* * *

Oddziały Zw. Strzeleckiego w Mykietyńcach i Chryplinie uczciły uroczyście rocznicę powstania styczniowego. Po zaalarmowaniu obydwu oddziałów, wymaszerowały one w szyku bojowym pod dowództwem swoich komendantów ob. Wdowiaka i ob. Sękowskiego do okolicznych lasów. Tam po rozpaleniu ogniska urządzono pogadankę na temat Powstania Styczniowego.

Następnie po odśpiewaniu Hymnu Państwowego i Roty oddziały pożegnały się i odmaszerowały do swoich siedzib.

* * *

Z dniem 1 lutego objął urzędowanie nowy komisarz Kasy Chorych w Stanisławowie p. Stanisław Waligórski.

* * *

W najbliższym czasie zostaje otwarty w sali Z. Z. K. (Zawodowy Związek Kolejarzy) kinoteatr Syrena. Będzie to już siódme kino na terenie naszego miasta. D.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 9/32. Na wniosek Mojżesza Grossa i Abrahama Grossa w Chrzanowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcom miały zaginąć. Wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności w Chrzanowie Nr. 7953 na Mojżesza Grossa wystawiona, opiewająca na zł. 1.750; 2) książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności w/m Nr. 5891 na Abrahama Grossa wystawiona, opiewająca na 3370.77 zł.; 3) książeczka wkładkowa Kom. Kasy Oszczędności w/m. Nr. 5528 na Abrahama Grossa wystawiona, opiewająca na 83 dol. 19 cent. 976

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków. 20 stycznia 1932.

FIRMY.

I. Firm. 1705/31/C. III. 104. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" przy firmie „Jan Kowalski i S-ka" Spółka z ogran. odpow. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 grudnia 1931. Wykreśla się firmę „Jan Kowalski i S-ka" Spółka z ogr. odpow. w Krakowie. Wpisano na podstawie podania z dnia 15 grudnia 1931 oraz na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 grudnia 1931 L. Rep. 40659. 979

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 18 grudnia 1931.

II. Firm. 379/31/A. V. 211. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 18 marca 1931. Brzmienie firmy: R. Kuppermann, import i eksport „Standard". Siedziba: Kraków, ul. św. Kingi 5. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowny handel produktów chemicznych. Posiadacz firmy: Ryfka Kuppermann, która firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wyciśniętem, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy umieści początkową literę swego imienia i nazwisko. Prokury udzielono Leibowi Kuppermannowi w Krakowie, ul. św. Kingi 5, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy podpisze własnoręcznie pierwszą literę swego imienia i nazwisko z dodatkiem wskazującym prokurę. Wpisano na podstawie podania z dnia 13 marca 1931. 981

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 18 marca 1931.

II. Firm. 1623/31/A. III. 215. Do ts. rejestru handl. Oddział „A" przy firmie „Zygmunt Machauf". Dom Komisowo-handlowy w Krakowie, ul. Warszawska l. 3, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 30 listopada 1931. Udzielono prokury: Adolfowi Markiewiczowi, oraz Annie Machaufowej, obojgu zam. w Krakowie, pierwszemu przy ul. Pomorskiej l. 7, drugiej przy ul. Warszawskiej l. 3, którzy będą firmę podpisywać w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczątką, wypisanem, lub wydrukowanem brzmieniem firmy umieszczać będą swoje podpisy. Wpisano na podstawie podania z dnia 27 listopada 1931, L. Rep. 14.832. 985

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 30 listopada 1931.

II. Firm. 1285/30/C. VI. 50. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Fabryka najprzedniejszych deserowych likierów „Bachus" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 29 grudnia 1930. Firma: Fabryka najprzedniejszych deserowych likierów „Bachus" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnocią została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem ustanowiono Salomona Mandelbauma, Kraków, ul. Józefińska l. 4. który podpisywać będzie firmę Spółki pod wyciśniętem, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji". Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 27 listopada 1930 r., Lr. 49911

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 5 grudnia 1930. 983

Firm. 425/31. C. VI. 582. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 3 kwietnia 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. Dz. p. p. oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków dnia 14 lutego 1931 L. R. 50713. Brzmienie firmy: „Cito" Spółka sprzedaży wag z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wytwarzanie i sprzedaż towarów lanych i metalowych wszelkiego rodzaju, maszyn i części składowych maszyn, armatur i innych technicznych przynależności urządzeń przemysłowych, wreszcie w szczególności wytwarzanie i sprzedaż towarów metalowych i maszyn dla potrzeb sklepowych, domowych i kuchennych, w szczególności wag wahadłowych i balansowych, b) nabywanie względnie wzięcie lub oddanie w dzierżawę istniejących już, albo też założenie nowych przedsiębiorstw dla branż pod a) wyszczególnionych, prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstw, jakoteż nabycie akcji lub też udziałów tego rodzaju przedsiębiorstw tak krajowych, jak i zagranicznych, c) prowadzenie wszelkich do osiągnięcia wyszczególnionych pod a) i b) celów służących przedsiębiorstw pomocniczych, ubocznych i handlowych, jakoteż nabywanie i spieniężenie wszystkich z temi gałęziami produkcyjnemi i handlowemi styczność mających koncesji, patentów, licencji, znaków towarowych i marek ochronnych tak w kraju, jak i zagranicą i to wszystko tak we własnem imieniu i na własny rachunek, jak i we formie interesu komisowego lub powierniczego. Kapitał zakładowy wynosi: 20.000 zł. wpłacony wcałości. Zarząd Spółki składa się z conajmniej dwóch zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowiono Leopolda Achrera w Wiedniu XVI. Hasnerstrasse 57 i Wilhelma Eislera w Wiedniu II. Nowarragasse 32. Prokury udzielono Karolowi Reitmayerowi, urzędnikowi prywatnemu w Krakowie ul. Stolarska l. 9. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśnietem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj zawiadowcy, względnie jeden zawiadowca i prokurent, ten ostatni z dodatkiem wskazującym prokurę. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 24 marca 1931, oraz kontraktu Spółki z dnia 14 lutego 1931 L. R. 50713. 980

Sąd okręgowy Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 28 marca 1931.

Firm. II. 1760/31. C. VII. 20. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 28 grudnia 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906, L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, 14 grudnia 1931, LRep. 40.736. Brzmienie Firmy: „Huty Stalowe Schoeller-Bleckmann, Spółka z ogr. por. w Krakowie". Siedziba: Kraków ul. Wolska L. 20. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż wyrobów stalowych oraz stali pochodzących z hut stalowych „Schoeller-Bleckmann" w Wiedniu. Kapitał zakładowy wynosi: 20.000 zł. i podzielony jest na następujące udziały: udział p. Filipa Schoellera wynosi zł. 9250 udzia, p. Eugenjusza Bleckmanna wynosi zł. 9.250, udział p. Inż. Karola Kupki wynosi zł. 1000, a udział p. Antoniego Haucka wynosi zł. 500. Udziały te zostały w całości wpłacone i do kasy spółki wniesione. Zarząd spółki składa się z 3-ch zawiadowców, którymi zostali ustanowieni: Filip Schoeller, zam. we Wiedniu I., Wildpretmarkt L. 10, Eugenjusz Bleckmann zam. we Wiedniu I. Wildpretmarkt L. 10 i inż. Karol Kupka, zam. w Krakowie ul. Retoryka L. 7. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy Huty Stalowe Schoeller-Bleckmann Spółka z ogr. por w Krakowie umieści swój podpis samodzielnie, albo sam zawiadowca Filip Schoeller albo sam zawiadowca Eugenjusz Bleckmann albo sam zawiadowca Inż. Karol Kupka. Prokurentem ustanowiono Jerzego Zborowskiego w Krakowie ul. Kurniki 3, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod jej brzmieniem umieści swój podpis z dopiskiem „ppa" przedtem. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Przepisy, dotyczące likwidacji, zawarte są w ust. 15 i 16 kontraktu spółki z dnia 14 grudnia 1931, L. Rep. 40736. Wpisano na podstawie podania z dnia 22 grudina 1931, oraz kontraktu spółki z dnia 14 grudnia 1931 L. Rep. 40.736. 982

Sąd okręgowy Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 28 grudnia 1931.

Firm. II. 1078/31. C. VI. 592. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 29 lipca 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie Spółki z daty Lublin dnia 27 marca 1928 Nr. 692/121. Brzmienie firmy: „Towarzystwo Przemysłowe „Tabor" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Siedziba: Kraków — Podgórze ul. Wielicka 2. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie, przyjmowanie wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i inżynierji prowadzenie zakładów przemysłowych oraz handel materjałami drzewnemi i technicznemi zarówno na rachunek własny jak i komisowy. Kapitał zakładowy wynosi kwotę 20.000 zł. i całkowicie do kasy Spółki wpłaconym został. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali: inż. Stanisław Mszczonowski zamieszkały w Krakowie — Podgórzu ul. Wielicka l. 2., oraz Walerjan Kudła przemysłowiec zamieszkały w Lublinie, Krakowskie Przedmieście l. 55. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod stampilją, odciśnietem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy łącznie obaj zawiadowcy, z wyjątkiem korespondencji nie zawierającej zobowiązeń, pokwitowania z odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji adresowanej do spółki z poczty i telegrafu, przesyłek pieniężnych i wartościowych, jak również towarów z kolei, komór celnych, biur transportowych lub skądkolwiek wypadnie, a wreszcie pokwitowania z odbioru wszelkich należności pieniężnych, które każdy z zawiadowców odrębnie firmowo podpisywać jest uprawniony. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zgodne z ustaową. Wpisano na podstawie podania z dnia 27 lipca 1931, kontraktu spółki z dnia 27 marca 1928 Nr. 692/212, protokołów Walnych Zgromadzeń z dnia 8 kwietnia 1930 L. R. 10521, z dnia 7 lipca 1931, L. R. 12224 i z dnia 23 lipca 1931 L. R. 12266. 984

Sąd okręgowy Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 27 lipca 1931.

Ogłoszenie. W rejestrze handlowym „B" Sądu grodzkiego w Gdyni pod nr. 81 przy firmie Polski Bank Przemysłowy Spółka Akcyjna oddział w Gdyni dnia 29 kwietnia 1931 podpisano: Wyrokiem z 27 marca 1931 udzielono spółce odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy tj. do 27 czerwca 1931 i sędzią komisarzem mianowano sędziego Handlowego Maksymiljana Wizla, zaś nadzorcą sądowym Karola Rybińskiego oraz decyzją z 28 marca 1931 drugim nadzorcą adwokata Witolda Szulborskiego. Uchwałą z dnia 1 kwietnia 1931 upoważniono Michała Królikowskiego i Roberta Tauschińskiego do wykonywania czynności niezbędnych do prowadzenia oddziału, a w szczególności do zawierania operacji komisowych, inkasowych, przekazowych, do wynajmowania sefów, do wypłacania sum należnych, a wynikających z zobowiązań powstałych po 27 marca 1931 jakotek zobowiązań nieobjętych odroczeniem wypłat, a wymienionych w art. 19 rozp. Prez. Rzecz. z 23 grudnia 1927 o zapobieganiu upadłości bez prawa zaciągania innych zobowiązań, bez uzyskania poprzedniego zezwolenia nadzorców jakoteż bez prawa zawierania układów z wierzycielami bez takiegoż uprzedniego zezwolenia. 910

Sąd grodzki w Gdyni.

Firm. 324/31. Likwidacja firmy spółki. Do rejestru handlowego Oddział S. II. strona 3 przy firmie „Aprowizacja" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Białej wpisano dnia 31 grudnia 1931 następujące zmiany. Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia spólników spółki powyższej udokumentowaną poswiadczeniem notarjalnem z daty Bielsko 29 grudnia 1931 L. Rep. 612 została spółka niniejsza rozwiązana a wobec tego wchodzi w stadjum likwidacji. Brzmienie firmy jak dotychczas jednak z dodatkiem „w likwidacji". Ustanowiono likwidatorami tejże spółki dotychczasowych zawiadowców panów Michała Neumanna Ludwika, Neumanna i Alberta Neumanna przemysłowców w Białej a to każdego z nich z osobna. Zarazem wzywa się wierzycieli, aby ze swojemi roszczeniami zgłosili się u likwidatorów. 924

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 31 grudnia 1931.

Firm. II. 141/31. A. V. 11. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie: Scharf i Sternheim w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 6 lutego 1931. Firmę: Scharf i Sternheim w Krakowie wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 27 stycznia 1931. 986

Sąd okręgowy Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 28 stycznia 1931.

LICYTACJE.

V. E. 882/31. Strona zobowiązana Jan Gołkowski. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Marchlika odbędzie się dnia 23 lutego 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 7 licytacja następujących realności: Księga gruntowa Świlcza. Oznaczenie realności: 2/15 części whl. 10, wartości szacunkowej 87.92 zł., najniższa oferta 58.60 zł.; 2/10 części whl. 12, wartości szacunkowej 3.587.40 zł., najniższa oferta 2.391.60 zł.; 1/3 część whl. 2595, wartości szacunkowej 1.071 zł., najniższa oferta 714 zł.; 2/30 części whl. 9, wartości szacunkowej 42.60 zł., najniższa oferta 28. zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 1000
Rzeszów, dnia 30 listopada 1931.

E. 1734/31. Dnia 8 marca 1932, godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacyjna sprzedaż realności lwh. 448 (pbud. 357, pgrt. 266/6 ogród) gminy Dzibułki, Wulki Jonak własnej. Przynależność: dom, parkan, 7 drzew. Wartość szacunkowa 1652 zł. Najniższa oferta 1101 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum 165 zł. 20 gr. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisanym Sądzie.

Sąd grodzki.
Kulików, 7 stycznia 1932. 997

VIII. E. 6048/29. Na wniosek strony egzekwującej Karola Biedy odbędzie się dnia 23 lutego 1932 r., godzina 11.30 przedpoł., sala 48, II p., ul. św. Jana, licytacja następujących realności: Lwh. 29 ks. gr. gm. kat. Kraków XIII Zwierzyniec parc. bud. lkat. 75 z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi oraz pgr. lkat. 233, 234, 235, 236, 237 i 1490. Wartość szacunkowa z przynależnościami 35.000 zł., najniższa oferta 35.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 996

Sąd grodzki.
Kraków, 15 stycznia 1932.

E. 3560/30. Dnia 10 marca 1932 w Sądzie grodzkim w Dobromilu na wniosek Marji Knapik przeciw Gerschonowi Wolfowi i Esterze Sales o 1627 zł. odbędzie się licytacja realności whl. 9 i 421 gm. Dobromil I, wartości 1005 zł., najniższa oferta 670 zł. i 9.260 zł., najniższa oferta 4.630 zł. — dom murowany i ogród. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 994

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dobromil, 18 stycznia 1932.

E. 1908/30. Edykt. Dnia 15 lutego 1932, godz. 11 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 21 odbędzie się licytacja realności lwh. 50 gm. Dębno Jana Ciemięgi własnej. Do realności tej należą przynależności: dom drewniany, stodoła, dom murowany piętrowy niewykończony, oszacowane na 43.690 zł. Wartość szacunkowa 50.992 zł. 50 gr. Najniższa oferta 26.713 zł. 34 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na wyznaczonym terminie przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensję tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej obwieszczonego. 993

Sąd grodzki.
Brzesko, dnia 16 grudnia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 4/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Estery Lerner, kupcowej w Złoczowie, niewpisanej w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy S. S. O. Jarosław Baranowski w Złoczowie. Zarządca ugodowy dr. Gustaw Katz, adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 32 dnia 29 lutego 1932 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lutego 1932. 951

Sąd okręgowy.
Złoczów, 29 stycznia 1932.

I. Sa 36/31/25. W sprawie ugodowej Salomona i Reginy Halpernów, kupców w Tarnopolu wyznacza się w tut. Sądzie ponowną audjencję ugodową na dzień 11 lutego 1932, godz. 10 rano, biuro Nr 25, na którą wzywa się wierzycieli z tem, że krydatarjusze podwyższyli stawkę ugodową o 5 proc. 946

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, 31 grudnia 1931.

Sa I. 21/30. Zatwierdzenie ugody. W postępowaniu ugodowem otwartem uchwałą z 10 maja 1930 roku Sa 21/30 do majątku dłużnika Izraela Rossnera kupca w Kołaczycach przyjętą przez wierzycieli na audjencji dnia 1 sierpnia 1930 r. ugodę, wedle której dłużnik zobowiązał się zapłacić wszystkim swoim wierzycielom 33% ich roszczeń bez odsetek i kosztów ratami kwartalnemi zapadającymi w dniach 5 listopada 1930 r., 5 lutego 1931, 5 maja 1931, 5 sierpnia 1931, 5 listopada 1931 oraz 5 lutego 1932, 5 maja 1932 wreszcie 5 sierpnia 1932 r. zatwierdza się. 940

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 25 kwietnia 1931.

Sa I. 33/31/23. W sprawie ugodowej Józefa Schapu kupca w Tarnopolu wyznacza się w tut. Sądzie ponowną audjencję ugodową na dzień 11 lutego 1932. godz. 10 rano biuro Nr. 25 na którą wzywa się wierzycieli z tem, że dłużnik podwyższył stawkę ugodową o 5%.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 29 grudnia 1931. 945

Sa I. 30/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała Abrahamczuka restauratora w Tarnopolu. Komisarz ugodowy: Włodzimierz Zarzycki sędzia Sądu okr. w Tarnopolu. Zarządca ugodowy: Aleksander Czerny kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 10 grudnia 1931 o godzinie 10 rano biuro Nr. 25. Czasokres do zgłaszania wierzytelności do dnia 8 grudnia 1931. 944

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 2 listopada 1931.

Sa I. 2/31/20. Postępowanie ugodowe dłużniczki Rozy Długacz kupcowej w Skałacie zastanawia się. Dłużniczka nie jawiła się na audjencji ugodowej. 942

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol dnia 20 kwietnia 1931.

Sa 100/31/1. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Jana i Cecylji Cempielów kupców w Węgierskiej Górce. 921

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 30 stycznia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 66/28. Edykt. Adam Kozimal, urodzony dnia 23 grudnia 1891 roku w Wolinie (powiat Nisko), ostatnio zamieszkały w Grodźcu (powiat Będzin), syn Michała i Katarzyny z Maciejaków małżonków Kozimalów, mąż Marjanny ze Szczęchów Kozimalowej, wcielony do austr. 90 pułku piechoty, wyruszył w roku 1915 na front włoski, gdzie w roku 1917 podczas działań wojennych zaginął i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdrażając na wniosek Marjanny z Szczęchów Kozimalowej po myśli § 9 ustawy z dnia 16 lutego 1883 L. 20 Dpp. postępowanie celem uznania małżeństwa Adama Kozimala z wnioskodawczynią Marjanną z Szczęchów Kozimalową dnia 29 stycznia 1914 w urzędzie parafjalnym w Grodźcu zawartego, za rozwiązane, wzywa się, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Dr. Samuelowi Reichowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego i kuratorem nieobecnego Adama Kozimala, — wiadomości o zaginionym do jednego roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu małżeństwa zaginionego Adama Kozimala z wnioskodawczynią Marjanną z Szczęchów Kozimala zawartego, za rozwiązane. — Równocześnie wydaje się orzeczenia o uznaniu zaginionego Adama Kozimala za zmarłego.

Sąd okręgowy. 9744-3
Rzeszów, dnia 4 lutego 1931.

T. 94/29. Jan Kutyła, syn Pawła i Anny, urodzony w roku 1886 w Sokolnikach (pow. Tarnobrzeg) i tam zamieszkały, został w roku 1914 pobrany do służby wojskowej w b. armji austr. i walcząc na froncie rosyjskim, dostał się do niewoli rosyjskiej, w której miał zachorować na tyfus i wskutek tego miał umrzeć w marcu 1916 we Władywostoku. — Wdrażając postępowanie celem uznania małżeństwa jego z Antoniną z Capalów za rozwiązane, wzywa się, by zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Feliksa Hopfena w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy. 9886-3
Rzeszów, dnia 28 listopada 1931.

Sportowy biuletyn Olimpijski.

Lake Placid. 8 lutego. (PAT.) Rozegrany w niedzielę późno w nocy we dług czasu środkowo - europejskiego mecz hokejowy Niemcy — Stany Zjednoczone zakończył się katastrofalną klęską drużyny niemieckiej w stosunku 0:7. (0:3, 0:2, 0:2). Mimo klęski, niemiecka drużyna grała bardzo ładnie. W pierwszej tercji Amerykanie rozpoczęli huraganowy atak na bramkę przeciwnika, uzyskując aż trzy bramki już w pierwszych dwóch minutach. Niemcy w tej fazie gry załamali się i gdyby nie świetna gra ich bramkarza Leinwebera, wynik byłby dla nich katastrofalny. W drugiej rundzie Niemcy przeprowadzili kilka akcyj, ale bezskutecznie. W trzeciej rundzie zaznaczyła się w dalszym ciągu przewaga Amerykanów. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Chase (2), Eweretta (1), Nelsona (1) i Palmera (3).

Lake Placid. 8 lutego. (PAT.) W niedzielę na tut. stadjonie zjawiły się tłumy publiczności. W dalszym ciągu panuje bardzo piękna pogoda z tendencją do odwilży. Rozegrany wieczorem mecz hokejowy między reprezentacjami Kanady i Polski zakończył się jak wiadomo zwycięstwem Kanady w stosunku 9:0 (2:0), (5:0), (2:0). Kanadyjczycy znajdowali się w doskonałej formie. Piorunujące ich ataki groziły wciąż polskiej obronie i gdyby nie świetna gra Stogowskiego w bramce, wynik byłby napewno o wiele wyższy. O świetnej grze Stogowskiego świadczy fakt, że w pierwszej tercji obronił on aż 15 strzałów na bramkę. Wkońcu jednak musiał skapitulować przed coraz silniejszemi i gwałtowniejszemi atakami. Cała drużyna polska grała zresztą słabiej niż zwykle. Jedynie Adam Kowalski, Krygier i Marchewczyk stali na wysokości zadania. Bramki dla Kanadyjczyków w pierwszej tercji zdobył Rivers (obie), w 2-giej Monson i Simpson (po dwie), Lindquist (1). W 3-ciej tercji Molbey i Finkel ustanowili wynik dnia.

Lake Placid. 8 lutego. (PAT.) W poniedziałek odbył się finał biegu łyżwiarskiego na 10 km. Pierwsze miejsce zajął Amerykanin Jaffee w czasie 19.13.6. Drugie miejsce zajął Norweg Ballangrud o trzy jardy za zwycięzcą, dalsze kolejno Kanadyjczyk Stacks, Amerykanin Wedge, Ameryk. Białas, Norweg Ewenson, Kanadyjczyk Hurd i Ameryk. Schroder.

Lake Placid, 9 lutego. Rozegrany wczoraj późną nocą mecz hokejowy Polska - Stany Zjednoczone zakończył się przegraną Polski w stosunku 5 : 0.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 8 lutego.

Obroty giełdowe: 4½% komun. Polsk. Banku Kr. 34, Chodorów 96.—.

Papiery procentowe nadal silne. Papiery dywidendowe przeważnie bez zainteresowania. Usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. 8.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 lutego.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, jęczmieniu, grochu i fasoli po cenach ostatnich notowań.

Naogół zboża chlebowe, jęczmień, hreczka, kasza hreczana, mąka oraz otręby znacznie podrożały — natomiast owies, bobik, kukurudza i wyka spadły w cenie.

Tendencja przeważnie zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska:

Ceny rynkowe: Pszenica kr. dworska od 22.50 do 23.—; żyto małop. jednolite od 22.— do 22.25; żyto małop. zbiorowe od 21.25 do 21.50; jęczmień małop. przemiałowy od 15— do 15.50; jęczmień pastewny od 14.25 do 14.75; owies małop. dworski od 19.75 do 20.25; owies zbiorowy od 17.50 do 18.—; kukurudza krajowa od 15.— do 15.50; bobik od 17.50 do 18.50; wyka czarna od 20.50 do 21.50; wyka szara od 19.— do 19.50; hreczka przemiałowa od 17.50 do 18.—; hreczka pastewna od 15.— do 15.50; otręby żytnie od 12.— do 12.25; otręby pszenne od 11.75 do 12.—; kasza hreczana od 33.— do 35.—.

Ceny giełdowe: Pszenica zbiorowa od 21.50 do 22.—; jęczmień małop. dworski jednolity od 18.— do 20.—; fasola biała od 16.— do 18.—; groch polny od 22.— do 23.—.

Loco Lwów:

Ceny rynkowe: Pszenica kraj. dworska od 24.50 do 25.—; pszenica zbiorowa od 23.50 do 24.—; żyto małop. jednolite od 23.50 do 23.75; żyto zbiorowe od 22.75 do 23.—; jęczmień małop. przemiałowy od 17.25 do 17.75; owies małop. dworski od 22.25 do 22.75; mąka pszenna luksusowa od 42.— do 43.—; mąka pszenna od 38.— do 39.—; mąka żytnia od 36.50 do 37.50; otręby żytnie od 12.25 do 12.50; otręby pszenne od 13.50 do 13.75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 8 lutego.

Masło deserowe od 340.— do 360.—; masło stołowe od 310.— do 330.—; masło kuchenne od 260.— do 280.—.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony od 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne od 18.— do 28.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. od 118.— do 120.—.

W maśle silny popyt przy słabej podaży i cenach wybitnie zwyżkowych. Jaja w obrocie krajowym również podrożały. Jaja eksportowe bez zainteresowania.

Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 lutego.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlane 31,50; 4% poż. inw. 85,—; 5% poż. konw. 40,50; 6% poż. dol. 58,50; 4% poż. dol. 44,50—45,25; 7% poż. stab. 54,00—56,00.

WALUTY: Dolary 8,89,50.

DEWIZY: Nowy Jork 8,91,6; Paryż 35,12; Praga 26,41; Szwajcarja 174,17; Berlin 211,85; Londyn 30,75—30,80.

AKCJE: Bank Polski 99,—; Lilpop 13,75.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 10 lutego.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Transmisja z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **11.58: Odczytanie programu na dzień bieżący.** — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn, we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.00: Przerwa. — **15.00: Muzyka z płyt gramofonowych.** — **15.15: Lwowski komunikat harcerski.** — **15.25: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50 Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.15: Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. Państw. Zw. Sportowego. — 16.20: Trans. z Warszawy. „Marynarka wojenna w dniu swego święta“. — 16.40: Muzyka z płyt **gramofonowych i „Silva Rerum“.** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. —17.10: Trans. z Wilna. „Najpiękniejsze legendy wileńskie“. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 19.30: Trans. z Warszawy. wiadomości sportowe. — **19.35: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny „Djabelski eliksir Hoffmana i Weber“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert z płyt. — 21.10: Trans. z Warszawy Marja Dąbrowska. „Scena zazdrości“ fragment z pow. „Bogumił i Barbara“. — 21.25: Trans. z Warszawy. Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — **22.40: „Listy i Programy“ dyr. J. S. Petry.** — 23.00 — 24.00. Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

STELLA OLGIERD. 21)

Na nowiu...

Powieść.

Tamara rozejrzała się przezornie. Sklepik w tej chwili był pusty, lada chwila mógł jednak ktoś wejść...

— Proszę o pończochy, któreby harmonizowały z tym kolorem — podała mu próbkę, jakiegoś jedwabiu, a równocześnie wzrokiem dawała wskazówki. Kupiec zrozumiał i zdjąwszy z półek parę pudełek pończoch, rozłożył je na kontuarze. Tamara pochyliła się nisko i skierowawszy wzrok ku drzwiom wejściowym, spytała:

— Co to była za sprawa z pocztą?

— Oj, proszę pani, to bardzo paskudna sprawa. Ten, co rozwozi paczki, to on miał zanotowane coś w notesie i kiedy mnie zdawał paczki, to pokręcił głową i powiedział, co ja jakoś za często te paczki odbieram z Chorzel i z Myszyńca i że na przyszły raz to muszą sprawdzić, co w tych paczkach jest. A kiedy ja powiedziałem, że wiadomo, towar jest, bo ja od Kurpianek kupuję pasiaki i płótno, pogroził mnie palcem i powiedział „no, no, a jakbym ja tak chciał to płótno obejrzeć“? Czemu nie? powiedziałem i jedną z paczek zaraz przy nim rozpakowałem z papieru i tam było płótno. To potem ja mu pokwitowałem odpowiednio odbiór paczek. Pokwitowanie wziął, uśmiechnął się do mnie i poszedł. Oj, ale ja się bałem, żeby on między to złożone płótno nie zajrzał, chociaż widziałem, że jak z papieru wyjrzało płótno, to on się troszkę speszył. On myślał, że tam wcale nie jest płótno!

Ktoś wszedł do sklepu. Tamara spokojnie dobierała kolor pończoch, kupiec poskoczył do nowego klijenta. Po jego wyjściu powrócili do przerwanej rozmowy.

— To ja powiedziałem Kipnerowi, co musimy to jakoś inaczej robić, bo poco się narażać? Czy ja nie mam rację, proszę pani? Ja już wtedy pani mówił, że interes jest dobry, ale trza go mądrze prowadzić, a tam ktoś nie dobrze kombinuje!

— Tak, ma pan rację, trzeba obmyśleć coś innego! Tylko... czy nas posłuchają? — wyrwało jej się, jakby

— Co dla „nich“ znaczy zgubić człowieka? — zawtórował Mastycz. — mimowoli westchnienie.

Człowiek dla „nich“, to tyle... tu dmuchnął w powietrze i zrobił odpowiedni ruch ręką, dla dobitniejszego zaakcentowania określenia. — Ale cóż? Zarobić trzeba, a że o zarobek teraz ciężko, to wiadomo... Człowiek się i najcięższej roboty chwyta. I pani też nie lekko, no nie? — dodał poufale.

Ale Tamara nie miała ochoty do zwierzeń, mimo stanu ducha, w jakim się znajdowała.

— Komu to dzisiaj żyć lekko? — powiedziała obojętnie. — W każdym razie powiem o tem, co mi pan mówił, może da się co zmienić.

— Niech pani powie! Moja paniusiu, niech pani powie! Możebym inaczej ten towar mógł odbierać? Ja też chcę żyć, ale „siedzieć“ to ja nie mam ochoty!

— Dowidzenia!

— Moje uszanowanie „dla“ pani.

Tak zatem informacja Kipnera była prawdziwa, nie polegała tylko, jak przypuszczała Tamara, na chęci otrzymania wyższego wynagrodzenia za nie bezpieczną służbę. Bo rzeczywiście stanowisko jego było trudne, trudniejsze, niż każdego z tych innych pionków. Wrazie, jeśli się coś nie uda, jemu groziłaby kara, o wiele dotkliwsza, niż tamtym. Stał na posterunku trudnym i oko musiał mieć czujne na wszystko.

. . . .

— Idź sam, bo ja już nie mogę. Tu mnie zostaw, a potem wrócisz po resztę.

— Nie, nie zostawię cię samego! Jakże to? A jakby mnie się było dostało, tybyś mnie zostawił?

— Ja, to co innego, silniejszy jestem, niż ty!

— O i ja nie ułomek, nie bój się. Oprzyj się na mnie i pójdziemy pomału!

— Tak, my sobie będziemy szli pomału, a tymczasem „zieloni“ pójdą prędko i złapią nas! Wiesz co? już jeśli chcesz pomóc, to zamiast mnie dźwigać, zabierz to wszystko i idź, wiesz przecie dokąd?

— Wiem, w Mchówku piwnica mu rowana... a w Szydłowie stary piec w cegielni...

— Tak, a ja sam sobie prędzej dam radę, bo chociaż to niebardzo ciężkie, ale musiał mnie szpetnie zajechać, bo jakoś zesłabłem... No, idź już, bo podjęłim się, a wiesz, że jak słowo dane, to już przepadło! Dostarczyć trza na miejsce, nic nie pomoże!

Głosy przycichły, słychać było tylko szmer w krzakach, potem bardzo wprawne ucho byłoby pochwyciło rytmiczny szelest szybkich kroków. Od czasu do czasu szelest ustawał na moment, jakby ten, co szedł, przystawał i nadsłuchiwał..... Może obawiał się pogoni tamtych czterech, a może poprostu spodziewał się, że towarzysz da mu jakiś znak, by się zawrócił i pomógł mu jednak. Tymczasem cisza panowała dokoła.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Marceli Szarota**

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.